Nr. 197. Kraków, Sroda 22 Lipca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr. półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

VI-ty Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

Drugie posiedzenie ogólne VI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich odbyło się w poniedziałek dnia 20 lipca o godz. 4-tej popołudniu, w sali amfiteatru Nowodworskiego. Udział uczestników znacznie mniejszy, niż na pierwszem zebraniu, co zresztą łatwo było przewidywać; niejeden z członków z trudnością wyrwał się na 2—3 dni z jarzma swych obowiązków i żadną miarą do poniedziałku czekać nie mógł, z tego prostego powodu, że — chorzy nie czekają i śmierć, lekarzy rywalka, również nie czeka. Trudniej usprawiedliwić nieobecność dygnitarzy, z których stawił się tylko sam prezydent miasta, dr. Szlachtowski. Tem większe należy mu się za to uznanie.

Kiedy honorowi prezesowie zajęli swe miejsca (podobnie, jak na pierwszem posiedzeniu ogólnem), zabrał głos przewodniczący tego zebrania, protomedyk dr. Merunowicz i wezwał sekretarza dr. Zarewicza, do odczytania nadeszłych w ostatnich dniach telegramów. Ten dalszy ciąg objawów życzliwości, był nader pokaźny, bodaj czy nie dłuższy obejmuje rejestr od pierwszego wykazu.

(Z powodu braku miejsca, przytoczymy telegramy w jednym z następnych numerów).

Następnie zaprosił przewodniczący dra Mahrburga z Warszawy, do wygłoszenia zapowiedzianego odczytu.

Zaznaczyć wypada, że prelegent czytał rzecz j u ż p r z e d t e m d r u k o w a n ą, co chyba do wyjątków zaliczyć wypadnie. Dr. Mahrburg jest lektorem znakomitym; intonacja głosu taka, że ktoby nie widział drukowanej książeczki w ręku prelegenta, nie uwierzyłby, że to czytane. Odczyt trwał 7 kwadransy, i to właśnie w czasie, kiedy horyzont się ściemniał, a nadzwyczajna duszność zapanowała w sali.

Gdyby dr. Mahrburg wygłosił był krótkie streszczenie swego odczytu, byłby zajął niezawodnie słuchaczy, a gdyby im powiedział był na końcu: Dokładniejszy obraz przedmiotu znajdziecie panowie tam a tam, byłby zaciekawił zgromadzonych, którzy staraliby się może odczytać w domu w skupieniu ducha to d r u k o w a n e, co czytane *in extenso* nie wydało i wydać nie mogło ani w dziesiątej części tego skutku, jakiego się prelegent spodziewał. Rzeczy filozofji ścisłej wymagają zastanowienia się po każdem odczytanem zdaniu; gdy to niemożebne, szkoda tematu!

Po odczycie zaprosił przewodniczący dra Święcickiego z Poznania, ażeby zdał sprawę imieniem komisji, mającej oznaczyć czas i miejsce przyszłego Zjazdu.

Dr. Święcicki przemówił w te słowa: „Mam zaszczyt zakomunikować, że komisja, wybrana na pierwszem posiedzeniu celem obmyślenia miejsca na przyszły, Zjazd, wybrała jednomyślnie stolicę Wielkopolski. („Brawo!“ oklaski.) Cieszę się niewymownie, słysząc tu te oklaski, które są dowodem, że panowie przyjmują ten projekt z zadowoleniem. Zgotować tak świetne przyjęcie, jak wy nas tu przyjmujecie, nie będziemy mogli, ale to już nie nasza wina, tylko okoliczności. Ale przyjmiemy was szczerze i serdecznie, a i chleb i sól dla was się znajdzie, aby was powitać i podziękować, że przybywacie tam, gdzie mimo dusznej atmosfery cisnącej, my wierzymy i ufamy, a przy pracy i wytrwałości, toć to jest rękojmią i lepszej doli i lepszej przyszłości.“

Nastąpiły takie oklaski, że dr. Święcicki może po powrocie do kochanych Wielkopolan powiedzieć im bez przesady, iż każde słowo jego wryło się w serca słuchaczy.

Przewodniczący, dr. Merunowicz: „Przyjmując wprost do wiadomości ten aplauz, nie poddaję sprawy pod głosowanie i stwierdzam, że panowie się zgadzają, aby przyszły Zjazd był za trzy lata w Poznaniu. Proszę tylko p. sprawozdawcę o uzupełnienie, jakie komisja podaje wnioski co do przewodniczących Wydziału gospodarczego VII Zjazdu?“

Referent: „Drowie Wicherkiewicz i Chałubiński.“

Wymienienie tych dwóch zasłużonych i sympatycznych nazwisk wywołuje znowu oznaki zadowolenia.

Następuje odczytanie wniosków sekcyj. Na czele, wielkiej doniosłości zasadniczy wniosek, podpisany przez 25 członków: „Ażeby Zjazdom lekarzy i przyrodników zapewnić praktyczną wartość, pożądanem jest zachowanie pewnego związku pomiędzy jednym Zjazdem a drugim, ażeby komitet poprzedniego Zjazdu przekazywał uchwały tegoż następnemu i zakomunikował, jaki los te uchwały spotkał. Sekcja higjeniczna wnosi, ażeby prowadził dokładny spis uchwał Zjazdów“.

Nader racjonalny ten wniosek, przyjęto bez dyskusji.

Następnie taż sama sekcja higjeniczna interpeluje wydział V-go Zjazdu, co się stało ze sprawą uchwalonego wówczas ustanowienia inspektoratu zdrojowisk krajowych? Odesłano na właściwą drogę do komitetu V-go Zjazdu.

Z dalszych licznych wniosków, wyliczamy ważniejsze, które wszystkie przez aklamację przyjęto:

Słownictwo polskie lekarskie należy ujednostajnić i w tym celu wydać drugie wydanie „Słownika Tow. lekarskiego krakowskiego“ z r. 1881. Wszystkie Towarzystwa lekarskie polskie i redakcje zawodowych czasopism, zobowiążą się stosować do tego słownika.

Od kandydatów studjów weterynaryjnych ma się odtąd wymagać świadectwa dojrzałości (matury), czas studjów przedłużyć na 4 lata, a kształcenie weterynarzy n i ż s z e j k a t e g o r j i ma być całkiem zaniechane, jako szkodliwe dla ogółu.

Uchwalono przez aklamację znany już naszym czytelnikom wniosek dra Syroczyńskiego, o zakładanie muzeów geologiczno-mineralogicznych w miastach powiatowych.

Następnie uchwalił Zjazd potrzebę osobnych zakładów dla chorych na egipskie zapalenie, tudzież wniosek o urzędową kontrolę optyków, ze względu na szkodliwość złych okularów.

Sekcja matematyczno-fizyczna, nabywszy przedmioty stanowiące wystawę wynalazków polskich, wnosi, aby je ofiarować miastu Krakowowi dla Muzeum techniczno-przemysłowego, z tem zastrzeżeniem, że będą one stanowiły zawiązek nowego działu dla przyszłego Muzeum wynalazków polskich.

Prezydent miasta, dr. Szlachtowski, powstawszy, dziękuje za ten nowy dowód życzliwości i ufności dla gminy, zaręczając, że miasto „i w tym przedmiocie będzie się starało wszelkiej pomocy udzielić“. P. Dickstein, który podał myśl założenia Muzeum wynalazków polskich, zdaje sprawę ze składek sekcji na ten cel, razem wyniosły dotychczas 153 złr.

Uchwalono wydać w porozumieniu z wydziałem matematyczno - przyrodniczym Akademji umiejętności, dzieła znakomitego polskiego filozofa i matematyka, Hoene Wrońskiego.

Frenetyczne, demonstracyjne oklaski wywołał wniosek dra Kołakiewicza (?) o przypuszczenie kobiet do wykładów na wydziale filozoficznym, ewentualnie o urządzenie dla nich osobnych kursów. Wnioskodawca zrzekł się całkiem głosu, bo nie potrzebował zgoła ani motywować, ani popierać swego wniosku, takie życzliwe było dlań usposobienie zgromadzenia.

Teraz nastąpiła tak piękna część posiedzenia, że żal nam każdego, kto tego na własne oczy nie widział.

Przewodniczący udziela głosu drowi Śliwińskiemu, dyrektorowi wystawy, którego przemowę dosłownie podajemy:

„Panowie! Cokolwiekby nam wrodzy zarzucać mogli, to przecież w charakterze naszym narodowym nie mogą się dopatrzeć ani cienia niewdzięczności; o ile nas stać, jesteśmy wdzięczni tym, którzy coś dobrego dla dobra pospolitego zdziałali. Takiego aktu wdzięczności mam dokonać na osobie prezesa honorowego Zjazdu, najczcigodniejszego dra Adrjana Baranieckiego (huczne oklaski). Wszyscy jak tu jesteśmy z całej Polski, znamy zasługi, jakie Adrjan Baraniecki położył dla Zjazdów naszych i w ogóle dla Zjazdów polskich. On w roku 1861, pierwszy w napisanej wówczas broszurze zachęcał, abyśmy się zbierali i do wspólnej pracy zagrzewał. Wprowadzono tę myśl w czyn w roku 1869 — i tak się zaczęły Zjazdy polskich lekarzy i przyrodników. Już to jedno byłoby wielką zasługą. Ale czcigodny nasz Nestor ma drugą, jeszcze większą, a mianowicie zaprojektowanie i wykonanie pierwszej w owym roku wystawy przyrodniczo - lekarskiej. Wystawy te są pomysłem czysto polskim; dotychczas nawet Niemcy nie usiłowali odebrać nam zaszczytu pierwszeństwa. Wydział gospodarczy VI Zjazdu postanowił uczcić tego Męża, przez to, ż e t y m s a m y m s t e m p l e m, co w r. 1869 bronzowy, dał teraz wybić medal złoty, a mnie przypadł zaszczytny obowiązek wręczenia tego medalu temu wielkiemu patrjocie“. (Odzywa się muzyka na krużganku, fanfarą „J e s z c z e P o l s k a n i e z g i n ę ł a“. Obecni powstają i klaszcząc w dłonie przez kilka minut, składają hołd pełnemu zasług Mężowi).

W dalszym ciągu składa dr. Śliwiński sprawozdanie z czynności j u r o r ó w wystawy, kładąc nacisk na to, że odznaczenie na tej wystawie podwójną ma wartość, z powodu znacznej ilości wystawców, a stosunkowo niewielkiej medali.

Po tem sprawozdaniu przemówił dr. Baraniecki, dziękując za dar i zaszczyt, który go spotkał, zastrzegając się, że tylko spełniał prosty obowiązek względem Ojczyzny i społeczeństwa.

Nastąpiło przemówienie czeskiego reprezentanta, dra Mareca, (po czesku):

„Imieniem czeskich uczestników dziękuję za przyjęcie, któregośmy tu doznali. Po za granicami czeskiego Królestwa, jedynem miejscem, gdzie może rozbrzmiewać czeski język, jest wasz kraj. Choćby chwilowe stosunki i kombinacje rozdzielić nas chciały, bliskość nasza na tem polega, że s a m a n a t u r a nas zbliża, to jest i pozostać musi faktem, że nie mamy bliższych na świecie, jak Was“.

Przerywano ciągle okrzykami „wybornie“ a w tem miejscu, amfiteatr zatrząsł się od oklasków.

Mowca tak kończył swe przemówienie: „Poznajmyż się tylko dokładnie nawzajem, a zniknie reszta nieufności i wszelki zawiązek nieporozumienia. Ten Zjazd był właśnie taką sposobnością, gdzie mogliśmy osobiste zawierać stosunki i dlatego dziękujemy za sposobność, którąście do wzajemnego poznania się dali“ (ponawiają się huczne oklaski).

Dr. Dickstein z Warszawy dziękował imieniem tamtej dzielnicy Polski.

W końcu przewodniczący Wydziału gospodarczego, prof. Rydygier, zabiera głos celem pożegnania obecnych: „Zbliżają się do końca krótkie dni biesiady naukowej i towarzyskiej; zawcześnie już dziś osądzać skutki naukowe Zjazdu, ale już od razu powiedzieć możemy, że za przeszłemi nie pozostaliśmy w tyle, ani też za narodami ościennemi, że przeciwnie, postępujemy w równym szeregu z niemi, i że nauka polska, tak samo, jak sztuka polska, w niektórych gałęziach w pierwszym nawet rzędzie stoi. Zjazd nasz, to żniwo z pracy od poprzedniego Zjazdu, a zarazem i pora zasiewu na dalsze trzechlecie.

„Tu podczas posiedzeń sekcyjnych poruszono różne myśli nowe, różne kwestje żywotne, wymagające dyskusji. Kiedy powrócimy do domów, zajmiemy się temi kwestjami w ciszy pracowni, a za trzy lata zejdziemy się jeszcze z obfitszemi — da Bóg owocami tej pracy naukowej. Od pierwszego Zjazdu ileżto postępu widzieliśmy na tem polu, a teraz jeszcze więcej może mamy prawa do otuchy, że następny Zjazd będzie jeszcze obfitszy, mianowicie skutkiem założenia nowego wydziału lekarskiego we Lwowie“.

Wyraziwszy niezmierną radość całego świata naukowego polskiego z blizkiego otwarcia tego wydziału, dziękuje jeszcze raz prof. Rydygier wszystkim obecnym, Rodakom i Czechom. Do tych ostatnich zwracając się powiedział mowca:

„Gdy powrócicie do domu, podziękujcie wszystkim stowarzyszeniom i instytucjom, które się duchem z nami łączyły, powiedźcie wszystkim braciom swoim, j a k s z c z e r z e i c a ł e m s e r c e m W a s k o c h a m y, ż e c h c i e l i b y ś m y, ż e b y ś m y s o b i e z a w s z e b y l i n a j b l i ż s i“. (Grzmiące oklaski).

Na tem Zjazd urzędowo zakończono.

XXV WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA PEDAGOGICZNEGO.

(List „Kurjera Polskiego“).

Drohobycz, 19 lipca.

Aby uzupełnić i zaokrąglić sprawozdanie o zjeździe walnym tegorocznym, pozwólcie, że podzielę się z wami wrażeniami, doznanemi na zabawach, rozrywkach i wycieczkach, urządzanych przez nader czynny komitet drohobycki.

Jak już wspomniałem w pierwszej mojej korespondencji, była zapowiedzianą wycieczka do Borysławia na dzień 17 b. m. Tego też dnia osobnym pociągiem wyruszyło 350 uczestników, wliczając w to komitet miejscowy ze stacji Drohobycz Truskawiec, do Borysławia. Miasto zabagnione, raczej osady namiotów, ile brudu nazewnątrz i błota, tyle bogactwa w sobie mieszczące. Świat to mały, bud i budeczek a pod każdą z nich szyb, z których wydobywają wosk ziemny, surowiec, służący do wyrobu świec parafinowych. Dziwna rzecz, że na mało zjazdach naszych tak współzawodniczyć umieją komitety lokalne, aby się prześcignąć w serdeczności, gościnności, chęci uprzyjemnienia pobytu apostołom oświaty, pracownikom roznoszącym prawdziwy patrjotyzm, jak to uczyniły miasta Drohobycz i Borysław. Było to szlachetne współzawodnictwo, tem piękniejsze, że działo się to z poczucia rzetelnego a niekłamanego szacunku, jaki mają dla szkoły, nauczycieli i jej wychowańców.

U wejścia do miasta powitał na miejscu komitet miejscowy przybyłych, w skład którego weszli: burmistrz miasta p. Kornhaber, dyrektor Banku galicyjskiego p. Wiszniewski, inspektor kopalń Letemchange, dyrektor szkoły miejscowej z gronem nauczycieli. Nastąpiło obejrzenie kopalń tak Banku galicyjskiego, jak Tow. francuzkiego. W jednych i drugich kopalniach współzawodniczyli ze sobą co do gotowości dawania wyjaśnień i pouczenia uczestników o całym procesie, jaki przechodzi wosk ten, aby mógł być wysyłanym w ogromnych topkach, z których wyrabiają świece parafinowe — urzędnicy tamtejsi. Po obejrzeniu kopalń udano się dla zwiedzenia szkoły borysławskiej, którą przystrojono w zieleń drzew, chorągwie barw Ziem polskich i ruskich, oraz w herby obu połączonych narodowości. Zastaliśmy tu stoły zastawione jadłem i napojem najróżnorodniejszego gatunku. Na stołach tych znalazł chyba każdy to, co mu smakować mogło. Sery, masło, sardynki, sardele, mięsiwa najróżnorodniejsze, piwo wyborowe, woda sodowa i t. p. Posiłek chętnie i mile widziany, bo spragnionym i znużonym był każdy, krocząc przez blizko trzy godziny, po tych pagórkach, pagóreczkach i najrozmaitszych szybach. Posypały się więc liczne toasty jak z rogu obfitości. Pił prezes Sawczyński zdrowie burmistrza Ochrymowicza, — burm. Ochrymowicz prezesa, — p. Schlessinger burm. Kornhabera i komitetu, — p. Stroka (po rusku przemawiając) pił zdrowie obu narodowości, którym przyznał równe prawa, — p. Moos zdrowie pań, — w końcu p. Schlesinger zdrowie koleżeńskie.

O godzinie 8 wieczór wrócono do Drohobycza, wioząc ze sobą najmilsze wspomnienia pięknie, z pożytkiem i wesoło przepędzonego półdzionka. Dnia 18 o godzinie 2, po zakończeniu posiedzenia ostatniego i złożenia podziękowania, przez inspektora Badunczyka prezesowi, na daną pobudkę wystrzałów z moździeży, udali się uczestnicy Zjazdu do wspaniale przybranej, pięknej i wielkiej gimnastycznej sali, aby przy wspólnej uczcie się pożegnać. Burmistrz poseł Ochrymowicz znowu zgotował tu małą niespodziankę uczestnikom, bo sprowadził muzykę wojskową 77 pułku, która pod osobistym kierunkiem kapelmistrza Maszy przez cały czas uczty przygrywała utwory narodowe polskie i ruskie, przyjmowane przez obecnych burzą oklasków. Uczta niewykwintna ale zdrowa, posilna i smaczna, bo pedagodzy o zbytek się nie kuszą i zwolennikami ostatniego nie są, ale z całego serca i prawdziwą gościnnością staropolską podana, pociągnęła za sobą ton serdeczny, familijny, domowy, swobodny. Obecność przedstawicieli władz duchownych, świeckich i wojskowych, którzy do uczestników z całą szczerością się zbliżali, dokonała reszty.

Pierwszy zabrał głos poseł Ochrymowicz, podnosząc z naciskiem, co najdobrotliwszy nasz Monarcha zdziałał dla narodowości, a szczególnie dla naszej i wzniósł toast pierwszy na cześć Cesarza. Wśród okrzyku „Niech żyje,“ wystrzału moździeży, odegrała orkiestra hymn ludowy, który zebrani stojąc wysłuchali. Drugi toast wzniósł tenże na cześć nauczycielstwa, w ręce głowy Towarzystwa pedagogicznego, seniora nestora szkolnictwa, czcigodnego prezesa Sawczyńskiego.

Prezes Sawczyński w odpowiedzi, cofa się do czasów Jagiellonów i wykazuje, że miasto Drohobycz należało zawsze do rzędu miast, które najwięcej łożą na oświatę; dziękuje za wspaniałe przyjęcie, jakiego Towarzystwo doznało i pije zdrowie obecnej Rady miejskiej w ręce druha naszego, byłego burmistrza Ochrymowicza.

Dowódca magazynu wojskowego tamtejszego, rotmistrz Reinisch, człowiek nadzwyczaj sympatyczny i przyjacielski wspomina (po niemiecku), o czasach dawniejszych, porównuje je z obecnemi, wykazuje harmonijne współdziałanie wojskowości naszej i obywatelstwa, mówi o szczytnem zadaniu pedagogów, którym się cały szacunek i cała cześć należy i kończy: „Stan nauczycielski niech żyje.“

Miejscowy proboszcz i marszałek Rady powiatowej ks. Hanczakowski, w bardzo pięknem przemówieniu, wspomina o zgodnem współdziałaniu Kościoła i szkoły, których celem być powinno: uprawianie zgody między obu narodowościami; wznosi zdrowie nauczycielstwa, wysłańców żyjących wśród ludu, którzy w osiągnięciu tego celu pomocni być mogą.

P. Benoni wnosi zdrowie Duchowieństwa, Rawer pań i komitetowych, burmistrz Ochrymowicz przedstawicieli prasy.

Z upoważnienia obecnych, odpowiada na ten toast Wasz korespondent, podnosząc, że zadaniem prasy polskiej zawsze będzie popierać szlachetne intencje Kościoła i szkoły, kultywowanie uczucia patrjotycznego, poczucia wzajemnej i harmonijnej pracy obu narodowości dla dobra Ojczyzny.

Ks. Stopczyński wnosi toast „kochajmy się.“

P. Zaleski pił zdrowie inspektora Ampla, którego przedstawia, jako ojca i opiekuna nauczycieli.

Nauczyciele w dowód prawdy wygłoszonych słów, podnoszą dobrego inspektora i obnoszą po sali.

Inspektor Ampel dziękując, pije zdrowie nauczycieli.

P. Stroka z Rzeszowa, przemawia po rusku jako Lach, i pije za zdrowie narodowości ruskiej, której przyznaje te same prawa.

P. Maas komitetu miejscowego.

P. Jabłoński, obywatel i przewodniczący komitetu, dziękując — zdrowie uczestników.

P. Klapkowski ze Lwowa wnosi zdrowie obecnego hr. Dzieduszyckiego, którego co do zasad demokratycznych stawia za wzór.

Z uderzeniem godziny 5-ej wystrzały z moździeży ogłosiły gościom, że się zaczyna festyn w ogrodzie miejskim, w którym zgromadziła się nieliczna publiczność z powodu nie bardzo pogodnego nieba. Bogaty program wypełniły utwory muzyczne, wykonane pod kierunkiem kapelmistrza Maszy, przez muzykę pułku 77. Produkcje Kółka gimnastycznego i śpiewackiego, nauczycieli ze Lwowa i produkcje chóru tegoż Kółka, które za szlachetne zadanie sobie wytknęło: doprowadzenie do łączności i większego pożycia koleżeńskiego między nauczycielami.

Koronę zabaw i rozrywek stanowiła zabawa tańcująca w sali gimnastycznej, na którą przybył cały kwiat inteligencji i obywatelstwa drohobyckiego. Płeć piękna była silnie reprezentowaną. Do pierwszego kadryla stanęło 120 par, w pierwszym mazurze było przeszło 80 par tańczących, bawiono się ochoczo do godziny 5-ej rano.

Tak zakończył się 25-ty zjazd pedagogiczny, uczestnicy zaś jego rozjechali się w niedzielę, wioząc ze sobą miłe wspomnienia pięknie i pożytecznie spędzonego czasu.

Z KRAJU.

Sprawa o Morskie Oko.

Gazeta lwowska donosi:

„Jak się z wiarogodnego i poważnego źródła dowiadujemy, król. węg. minister spraw wewnętrznych polecił telegraficznie wicežupanowi komitatu Scepeseńskiego, wydać rozkaz eksponowanej przy Morskiem Oku król. węgierskiej żandarmerji, oraz zarządowi dóbr księcia Hohenlohego, aby otworzono drogę, prowadzącą przez sporne terytorjum, i nie tamowano gościom kąpielowym ze strony galicyjskiej wolnego nią przejścia“.

Sambor dnia 18 lipca.

W ubiegłej kadencji sądów przysięgłych toczyła się rozprawa nader ciekawa i jedyna może w swoim rodzaju, niejakiego Berka Spinnera, handlarza koni i właściciela realności w Żurawnie, oskarżonego o oszustwo na grubą skalę. Rzecz przedstawia się następująco:

W żydaczowskim powiecie, w wiosce Obłaźnicy, mieszkał gospodarz Wojciechowski, jako właściciel gruntu i porządnych budynków gospodarskich, wartości jakich 1200 złr., prócz inwentarza. Nie mając dzieci, przyjął za „własną“ dziewczynę-sierotę, którą wnet wydał za porządnego parobka Filipa Iwanika, zamąż; cały swój majątek zapisał młodej parze, zachowując dla siebie tylko dożywocie. Realność ta podobała się nadzwyczaj Berkowi, — to też szczerze zapragnął wejść w jej posiadanie. A wziął się do tego w iście piekielny sposób.

Postarał się, aby pomiędzy teściem a zięciem doszło do nieporozumień. Posypały się więc do sądu skargi o obrazy honoru i t. d., które — nawiasem mówiąc, prowadził poczciwy Berko „za darmo“, i dopiął wreszcie swego. Wojciechowski sprzedał z 10-ciu morgów posiadanego gruntu 4 morgi podstawionemu przez Berka koloniście Albrechtowi Selibowi, pomimo, że nie miał do tego najmniejszego prawa i nie wziął za to nic!... Berek policzył to na koszta. Iwanik dowiedziawszy się o tem, wygarbował Berkowi za ten interes porządnie skórę. Berko atoli zapomniał wnet urazy i słodkiemi słówkami do tego stopnia obałamucił Iwanika, że tenże sprzedał mu pozostały grunt za 200 złr., otrzymał jednakże tylko 60 złr., ponieważ przed dojściem do pełnoletności żony Iwanika, Berko chcąc być swego pewnym, reszty wypłacić nie chciał. Wdała się w tę sprawę prokuratorja i nareszcie pociągnięto Berka do odpowiedzialności sądowej.

Na rozprawie Berek Spinner zaklinał się na rodały, że zapłaciwszy 160 złr. gotówką za grunt, wartości przeszło 1000 złr. nie zrobił żadnego interesu; bronił go adwokat Irzeczek, lecz pomimo bardzo licznych dowodów winy i pomimo świetnie wypowiedzianej mowy prokuratora p. Morawskiego, Spinnera-pająka sąd przysięgłych od kary uwolnił. — Charakterystycznem jest w tej sprawie świadectwo, wystawione przez gminę Żurawna dla Spinnera:

„Nr. 249. Poświadcza się, że stosunki finansowe Berka Spinnera są w dobrym stanie, co do jego zachowania się moralnego, t o j a k k o l w i e k t e n ż e k i l k a k r o t n i e p o s ą d z a n y b y ł o p e w n e z b r o d n i e, to nigdy za to karany nie był; w gminie zaś zachowuje się moralnie (miał tylko śledztwo o pogwałcenie moralności publicznej) i przyzwoicie i cieszy się zaufaniem tak współwyznawców, jak katolików, Żurawno d. 17 lutego 1891 r. Burmistrz *Kronsztein* m. p.“

Powinszować Żurawnu takich obywateli!..

Nie tak szczęśliwym był Abisz Szwajber z Turki, którego za wypożyczanie pieniędzy na 25% wpakowano do kozy na 4 miesiące i karę 100 złr.

Obecnie prowadzi się śledztwo przeciwko Wolfowi Zandawerowi z Sambora o bagatelki. Fakty takie, że po sześciu miesiącach z 170 złr. zrobiło się u niego 500 złr. nie są bynajmniej rzadkością.

Wypadki takie, jak powyżej opisałem, nie są odosobnione, przeciwnie zdarzają się one niemal na każdym kroku. Nie dochodzą one do wiadomości publicznej, po większej części nie zna ich prokuratorja, społeczeństwo samo powinno więc tępić i rwać z pośród siebie zielsko, które na jego gruncie staje się najszkodliwszym pośród szkodliwych pasorzytów.

KURJER LWOWSKI.

* Marszałek krajowy, książe Eustachy Sanguszko, wyjechał d. 20 b. m. pospiesznym pociągiem, w powiaty: tarnobrzeski, mielecki i niżański, w celu zwiedzenia robót regulacyjnych, tamże wykonywanych. W podróży towarzyszy mu członek Wydziału krajowego, dr. Wereszczyński i inżynier robót regulacyjnych, p. Kędzior.

* P. Władysław Bojarski, prof. gimnazjalny w Tarnopolu, złożył na wszechnicy lwowskiej egzamin na nauczyciela stenografji polskiej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz udzielił z prywatnej szkatuły gminie Czulice, w powiecie krakowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 200 złr.

* Gminie Teleśnica, w powiecie liskim, darował Cesarz 50 złr. na budowę szkoły.

* Grady i powodzie zrządziły dotkliwą szkodę w ziemiopłodach gmin powiatu pilzneńskiego: Błażkowej, Wygodzie i Jodłowej (po raz trzeci w tym roku); powiatu bialskiego: Oświęcimiu, Rajsku, Bielanach, Łękach, Bączałce, Kaniowie wielkim i Białej; oraz w powiecie gorlickim na obszarze między Gorlicami a Bieczem i Bieczem a Zagórzanami. Zarządzono likwidację straty rolników.

* P. Karol Pospoła, kandydat notarjalny w Grybowie, został reskryptem sądu krajow. w Krakowie z d. 23 czerwca b. r. wpisany na listę obrońców w sprawach karnych.

Polityka rumuńska.

W tych dniach ukazała się na widok publiczny broszura polityczna, wyszła z pod pióra p. Jonescu, znanego dyplomaty rumuńskiego p. t. *La politique étrangère de la Roumanie*, w której autor bardzo trafnie charakteryzuje politykę rządu, biorąc pod uwagę geograficzne położenie kraju, tradycje historyczne i zadanie cywilizacyjne. W dowodzeniach swoich wychodzi autor z tego punktu, że zadanie Rumunji nie ogranicza się jedynie na zachowaniu całości państwa, lecz ma na celu połączenie cywilizacyjne wszystkich jedenastu miljonów Rumunów, stanowiących bardzo ważny czynnik polityki na Wschodzie. O rozszerzaniu granic terytorjalnych może myśleć tylko państwo zabezpieczone od napadu sąsiadów, a Rumunja niestety do rzędu państw takich zaliczać się nie może i powinna wskutek tego przystąpić do sojuszu z państwem silniejszem, które zaczepki się nie boi.

„Przypuśćmy jednak — powiada autor — że Rumunja postawi sobie za zadanie przyłączenie oderwanych od niej części, to w takim razie należy się dobrze nad tem zastanowić, w którą stronę najpierw uderzyć — w stronę Prutu, czy też w stronę Karpat?... Zestawiając rozmaite *pro* i *contra* dochodzi p. Jonescu do przekonania, iż Karpaty należy pominąć zupełnie, gdyż Transylwanja nie była nigdy w posiadaniu Rumunji, gdy przeciwnie Bessarabja z prawa do niej należy. Oderwanie Bessarabji jest dla Rumunji ogromną stratą, ponieważ Dniestr tworzy naturalną granicę, a zatem położenie Rumunów nad Prutem jest daleko gorszem, jak położenie tychże pod Karpatami. Chcieć tych ostatnich przyłączyć do Rumunji, równałoby się wysunięciu tejże z ogniwa mocarstw europejskich, odosobnieniu i upadkowi państwa.

Rumunja powinna być związana sojuszem z państwami środkowo-europejskiemi, i przyjąć udział w walce przeciwko Rosji, ponieważ ta ostatnia jest jej naturalnym wrogiem z powodu, iż ideały rumuńskie nie dadzą się pogodzić nigdy z rosyjskiemi, a prócz tego Rumunja zawadza Rosji geograficznie w pochodzie na Konstantynopol. Rumunję przeznaczyła historja do stawiania tamy zapędom rosyjskim na Wschód.

Neutralność jest dla Rumunji absolutną niemożliwością — jak powiedział jeszcze Dymitr Sturdza. W wielkiej a nieuniknionej i wiszącej nad Europą wojnie, ani jedno państwo nie może być pewnem swej poręczonej neutralności a tem mniej Rumunja, oddzielająca Słowian północnych od południowych, Rosję od Konstantynopola, wojsko moskiewskie od Bułgarji.

Co się tyczy federacji państw bałkańskich, to takowa zupełnie możliwą, do chwili jednak, w której ona stanie się faktem dokonanym, jeszcze bardzo daleko, przyczyną zaś tego jest Rosja, która pragnąc zawładnąć Wschodem, utrzymuje szczepy słowiańskie na Bałkanie w wzajemnej ku sobie nienawiści“.

Broszura ta narobiła w prasie rosyjskiej wiele hałasu. Na p. Jonescu posypał się grad wcale nieparlamentarnych epitetów równocześnie z zapewnieniami, że Rosja jest przejęta wysoce humanitarnemi zasadami i pragnie wszystkich Słowian uwolnić od gniotącego ich jarzma plemion obcych, naturalnie, aby ich potem zagarnąć pod swoje „opiekuńcze skrzydła“, odebrać im odrębność narodową, *obrusit'* i uczynić z nich czcicieli carskiego knuta. Nieszczęśliwy, kto tym zapewnieniom jeszcze wierzyć może, mając na nas aż nadto wymowny dowód tolerancji moskiewskiej.

Z różnych sfer i stron.

Chmurki przy księżycu.

Przez

Wiktora Gomulickiego.

— Czy ci o tem nie mówiłem?

— Nigdy.

— A więc tak, był czas, gdym zamyślał zostać księdzem. Pociągnęła mnie w stronę ołtarza przedewszystkiem poetyczność obrzędów kościelnych. Rozkochałem się w muzyce organowej, w blasku ornatów, w harmonji dzwonów, a nawet w zapachu kadzidła, którem ojcowie Benedyktyni hojnie, podczas nabożeństw, szafowali. Jak wiesz jednak, skończyło się na zamiarze...

Nina uścisnęła mi rękę w milczeniu. Uścisk ten był bardzo wymowny. Gdybym nawet miał jeszcze w sercu resztki żalu po niespełnionych rojeniach, rozproszyłby on je w zupełności.

Siedzieliśmy przy otwartem oknie, rzeźwiąc się po dniu upalnym miłym chłodem nocy. W osadzie wszyscy spali. Ale nie było cicho. Przeciwnie, wszystko dokoła zdawało się poruszać, szeptać, nawoływać. Las szumiał, trawa szemrała, na rzece rzucały się ryby, a w powietrzu słychać było huczenie owadów i turkot skrzydeł nietoperzowych. Nawet wśród słomianego poszycia chaty, odzywały się chrzęsty jakieś i szelesty. Chwilami, głosy te cichły, a wówczas woda, ociekająca kroplami z kół młyńskich, poczynała dzwonić rytmicznie, nakształt szkiannych dzwoneczków.

Po długiej chwili milczenia, Nina zagadnęła:

— I zkąd ci to teraz właśnie przyszło na pamięć?

Była w tem zapytaniu jakby wymówka, że w tej chwili myśleć mogę o czem innem, niż o niej.

W odpowiedzi, pokazałem jej ręką księżyc, który wprost okna, po nad ciemną ścianą lasu, płynął po niebie, otoczony chmurkami srebrnemi. Wiatr dął od wschodu i chmurki nakształt stada gołębi pędził przed sobą. Naginał on jednocześnie wierzchołki sosen, brzóz i leszczyny, które zdawały się wybijać pokłony bóstwu niewidzialnemu.

— Patrz! — rzekłem. — Ten księżyc w promiennej koronie, to monstrancja pod baldachimem ze złotogłowiu. Te srebrne obłoczki, to dziewczątka biało przybrane, które idą przed księdzem, kwiaty mu sypiąc pod stopy. A te wierzchołki drzew, tak kornie gnące się pod wiatrem, to fala ludu, który klęcząc na kamieniach ulicznych, chyli głowy i woła w ekstazie: „Święty! Święty!“...

Nina, zapatrzona, zasłuchana, z twarzą księżycowem światłem oblaną, była tak piękna i ducha idealnego pełna, żem chciał dodać:

— Ty zaś, najdroższa, jesteś cherubem białym, którego modlitwy ludzkie sprowadziły na ziemię, ale który za swą ojczyzną niebiańską tęskni i skrzydła do odlotu rozwija...

— Tak — rzekła z lekkiem westchnieniem. — Przypomina to procesję Bożego Ciała. Lubiłam zawsze tę uroczystość. A ty?

— Przepadałem za nią. Wcielała dla mnie wszystkie uroki wiosny, młodości, zachwytów religijnych, marzeń o niebie i upojenia, jakie daje poezja. Dziś jeszcze, jako odbicie przeszłości i przypomnienie pogodnego dzieciństwa, działa na mnie potężnie.

...Ale bo też jak ją solennie w miasteczku naszem obchodzono! Na tydzień cały zamieniała je ona w jakąś siedzibę anielską, czystym jedynie zachwytom poświęconą. Procesje następowały po procesjach, dzwony na chwilę jedną nie milkły, a innych pieśni nie słyszałeś, jak tylko nabożne. Wnętrza świątyń i cały rynek tonęły w morzu zieloności, kadzidło buchało kłębami, a po marmurowej posadzce kościołów i po bruku ulic, któremi szła procesja, stąpało się jak po łące, tak grubo usłane były tatarakiem i ziołami pachnącemi. A ołtarze! Odbijając złoto słoneczne w licznych świecidłach, szumiąc chorągwiami, jedwabnemi barwiąc się mnóstwem jaskrawych kobierców i rozlewając duszący zapach kwiatów polnych i ogrodowych, przybierały one w mojej dziecinnej wyobraźni kształty nadziemskie, znaczenie jakiegoś czerwonego niebios przedsionka... Z zarumienioną twarzą, sercem mocno bijącem i oczyma gorączkowo rozszerzonemi wpatrywałem się po całych godzinach w głąb ich, niebieskiemi mgłami kadzideł zasnutą. I zdawało mi się niekiedy, że się te mgły rozstępują, odsłaniając widok na niebo prawdziwe, gdzie chóry serafinów grają na lutniach, wśród obłoczków różowych fruwają dziecęce uskrzydlone główki, a w samym środku blaskiem słońc miljona świeci i oślepia tron szczerozłoty — tron Jehowy...

(Dokończenie nastąpi.)

Przyszłość sztuki.

II.

Uczeni starają się zaspokoić naszą ciekawość abstrakcyjnych rozumowań; poeta porywa nas niekiedy tylko postawieniem kwestji, nie rozstrzygając jej nawet, pozostawiając nas nieraz w niepewności i wahaniu. Monolog Hamleta np. stawia kwestję bytu, której nigdy nie zdoła rozstrzygnąć wiedza. Obawy pod tym względem są tembardziej płonne, iż wiedza nigdy nie zdoła wytłumaczyć nam wszystkiego, odpowiedzieć na wszystkie pytania, niepokojące myśl ludzką. Spencer, jak wiadomo, porównywa wiedzę do kuli świetlanej, pogrążonej w masie, otaczającej ją zewsząd ciemności. Otóż wprawdzie kula ta rozszerza się nienstannie, jednocześnie jednak coraz bardziej wzrasta liczba punktów stycznych z ciemnością. Pod niektóremi względami poezja wyprzedza nawet niekiedy wiedzę.

Dla stworzenia prawdziwego dzieła sztuki wyobraźnia i instynkt twórczy artysty powinny być pobudzone przez uczucie. „Uczucie — powiada Szyller — zjawia się u mnie zwykle przedtem, niż idea; z początku nie ma ono, że tak powiem, jasno określonego przedmiotu; przedmiot ten zjawia się dopiero później“. Otóż krytyka upatruje pewien antagonizm pomiędzy uczuciem z jednej, a wiedzą z drugiej strony. J. S. Mill w swej autobiografji wykazuje, iż analiza, refleksja jest czynnikiem rozkładowym, który zabija uczucie. M. Guyau jednak wykazuje bezzasadność i tego twierdzenia. Byłoby oczywiście błędem przypuszczać, iż uczucia ludzkie się nie zmieniają. Zmianom tym i udoskonaleniom podlegają wszystkie uczucia — nawet miłość. Inny charakter ma miłość w starożytności, inny (pod wpływem chrześcijaństwa) — dzisiaj ona posiada.

Uczucia nasze mogą być skierowane nietylko ku istotom zmysłowym i realnym — mogą również zwracać się ku pojęciom, ideom, doktrynom filozoficznym. Wszak mamy wiele przykładów, jak nieraz podobne idee, stając się ideałami społecznemi, entuzjazmnją i porywają całe narody. Zwrot więc w sferze uczuciowości polega na tem jedynie, iż uczucia nasze stają się głębsze i idealniejsze, przyczem sfera ich coraz bardziej się rozszerza. Sztuka współczesna wówczas nawet, gdy obiera sobie za przedmiot fakt konkretny, lub uczucie osobiste, nie poprzestaje na tem, lecz stara się wywołać, obudzić w nas myśli i uczucia bardziej ogólne. Gdy Wiktor Hugo n. p. opisując męczarnie konia, niemiłosiernie katowanego przez woźnicę, stawia pytanie: „Jakież to prawo natury oddaje biedne, bezbronne stworzenie na pastwę pijanemu człowiekowi?“ — ramy obrazu rozszerzają się niejako, cierpienia konia stają się cierpieniami mnóstwa istot podobnych.

Podobnież opisując pracę dzieci w fabryce, gdzie „wszystko jest z żelaza i stali“, wywołuje myśl straszliwem przeciwieństwem, które zachodzi pomiędzy udoskonaleniem machin, a poniżeniem człowieka, piętnuje ów rzekomy „postęp“, który zabija młodzież w kwiecie wieku i odbiera duszę człowiekowi, dając ją natomiast machinie.

W nowszych już czasach widzimy, iż sztuka istotnie poszukuje nieraz natchnienia w nauce w filozofji etc. Takie połączenie kierunku filozoficznego z artystycznym, widzimy w tworach Goethego (Faust) i Schillera (Don Carlos). Metafizyczne zagadnienie zła spotykamy w „Kainie“ Byrona. Poezje Leopardiego mają również charakter głęboko filozoficzny. Podobne objawy widzimy i w innych sztukach, np. w muzyce Wagnera.

Sztuka nie traci więc swego znaczenia, nie upada, jak sądzi Renan, lecz przeciwnie, doskonali się i pogłębia, staje się coraz wznioślejszą i coraz szersze ogarnia widnokręgi.

Statystyka Warszawy.

W tych dniach opuściło prasę sprawozdanie o ruchu ludności miasta Warszawy za r. 1890, wydane według zebranych wiadomości przez wydział statystyczny magistratu. Ze sprawozdania tego wyjmujemy ważniejsze szczegóły.

Ludność miasta, podług obliczeń policji w dniu 1 stycznia 1890 r. miała wynosić 455,852 osób. Porównywując tę cyfrę z latami poprzedniemi, widzimy przyrost, tegoż dnia bowiem ludność, podawaną była w roku 1887, na 439,174; w r. 1888 444,814 i w r. 1889 445,770. Jakie przyczyny złożyły się na przyrost, sprawozdanie nie podaje wogóle, ponieważ i cyfry z lat poprzednich wzięliśmy z odnośnych, oddzielnych poprzednich zeszytów, gdyż takich porównań, jakkolwiek ciekawych, dane magistratu nie podają.

W okresie sprawozdawczym zawarto ślubów 4,404; spisano metryk dzieci ślubnych 17,505, nieślubnych 3,272. Zmarło osób z mieszkańców miasta 11,357, pozamiejskich, t. j. nie zameldowanych w Warszawie, a przybyłych do szpitali z okolic 1,049, noworodków martwych było 896.

Najwięcej ślubów zawarto w styczniu i październiku, najmniej w marcu i grudniu, śmiertelność zaś największą była w marcu i sierpniu, najmniejszą w czerwcu i październiku.

Porównywając śmiertelność pojedynczych cyrkułów policyjnych z ich ludnością, wypadało na 1,000 głów w cyrkule V/VI-tym 30,66 zmarłych (najwięcej), XII-tym 3055, najmniej zaś w IV-tym 19,79 i VII-ym 20,73. Rozróżniając wiek zmarłych, największy procent śmiertelności wypada na dzieci do 5-ciu lat wieku 55,53%, najmniejszy zaś na wiek od lat 11 tu do 20-tu 3,31%. Z liczby ogólnej zmarło mężczyzn 6,535, kobiet 5,871.

Podług rodzaju chorób, zmarło najwięcej na zapalenie płuc 13,78%, nieżyt kiszek 12,29%, suchoty płuc 11,87%. Wypadków nagłej śmierci 141, w tej liczbie samobójstw 52, czyli jedno na tydzień. W r. 1889 tym samobójstw było więcej, a mianowicie 56, w roku 1888-ym tylko 38, a w roku 1887 aż 62.

Według wyznań, cyfra mieszkańców 455.852, dzieliła się na: prawosławnych 13.609; rzymskich katolików 274.140; protestantów 16.548; żydów 151.076; mahometan i innych 479. Bardzo ciekawemi są cyfry tyczące się wieku osób, wstępujących w związki małżeńskie. Największa ilość mężczyzn wstępowała w związki w wieku od lat 26 do 30, biorąc za małżonki kobiety do lat 55, nie brakuje jednak 20-to letnich młodzieńców, żeniących się z 40-to letniemi matronami. Mężczyzn, mających lat od 56 do 60-ciu, wybrało sobie za małżonki niewiasty 20-to letnie 2, liczące lat od 26-ciu do 30 tu 5, posiadających już szósty krzyżyk 7, i z siódmym krzyżykiem 2. Sześciu starców, liczących więcej niż 75 lat wieku, poślubiło niewiasty trzy 40-to, jednę 50-cio, jednę 60-cio i jednę 78-mio letnią.

Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć różnych innych szczegółów, tyczących się stanu cywilnego małżonków, zajęć itd., zaznaczamy tylko, iż wstąpiło w powtórne związki małżeńskie: mężczyzn rozwiedzionych 30-tu, rozwódek 25.

Na cmentarzach miejskich statystyka przedstawia się, jak następuje: na cmentarzu powązkowskim pochowano 1.882 zmarłych, na Bródnie 8.055, w roku zaś 1889 na pierwszym 2.270, na drugim 8.840.

Do domu podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus w okresie sprawozdawczym przyjęto dzieci z miasta 708, z innych miejscowości 1.089. Z liczby tej zmarło w samym zakładzie pierwszych 119, drugich 183. Oprócz tego z pomiędzy dzieci, oddanych na wieś na wychowanie, zmarło 809.

Według sprawozdania bardzo znaczne okazują się różnice przy porównaniu danych o ruchu ludności żydowskiej, wykazy bowiem, sporządzane w cyrkułach, różnią się bardzo od dostarczanych przez urząd gminy starozakonnych.

W końcu dodać należy, iż całość wojsk, konsystujących w Warszawie, nie została wliczoną do ludności miasta.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

× W teatrze tomskim na Syberji dano dnia 10 maja r. b. przedstawienie w polskim języku, na rzecz biednych tamecznej kolonji katolickiej. Grano „Posażną Jedynaczkę“ i „Nową Francillon“.

× Saint Saëns wykończył cały szereg nowych kompozycyj. Między innemi większy utwór na fortepjan i orkiestrę p. t. „Afryka“, nadto dzieło wokalne do poematu Ernesta Boyer. Z nowej opery „Prozerpina“ gotowe są już trzy akty.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Jarmark na chmiel rozpocznie się 15 września i trwać będzie przez dni pięć, w magazynach i składach warszawskiego kantoru banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej.

* Towarzystwo cyklistów urządza w d. 15 sierpnia wielki wyścig na przestrzeni „100 wiorst“ na szosie lubelskiej, od wsi Wawer pod Warszawą do m. Garwolina i z powrotem. Nagrody stanowić będą: 1) wielki medal złoty i dyplom honorowy „pierwszego jeźdźca Królestwa Polskiego w roku 1891;“ 2) mały medal złoty; 3) wielki medal srebrny; 4) mały medal srebrny i 5) medal bronzowy. W wyścigu mogą wziąć udział tylko pełnoletni welocypedyści z Królestwa Polskiego i cesarstwa, tak członkowie klubów, jakoteż nienależący do stowarzyszeń.

* Chorobę, objawiającą się gorączką, dreszczami, a w końcu długotrwałą nienaturalną śpiączką, nazwano „nonną“. Taki sporadyczny wypadek nonny, zdarzył się pod Warszawą, a mianowicie we wsi Szopy, w pobliżu szosy, prowadzącej do Piaseczna. Kolonista tameczny, Wojciech Saks, zachorował w dniu 8 b. m. i nazajutrz usnął kamiennym snem, który trwał pięć dni i nocy. Ani na chwilę Saksa nie zdołano rozbudzić. Szóstej nocy sam się obudził już bez żadnej gorączki, lecz tak osłabiony, iż nie mógł się dźwignąć o własnej sile i dotąd jeszcze czuje się bezwładnym.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz darował karę śmierci Wincentemu Jacobowi, zasądzonemu za zamordowanie kupca Schuba na Hernalsie, a trybunał zasądził go na 20 lat więzienia.

* Policja wiedeńska wysłała listy gończe za poskramiaczem zwierząt Manuelem Vellran Palaminim i brzuchomowcą i czarodziejem Dionizio Rosattim, którzy dopuścili się oszustwa.

* Kandydat filozofji Otto Rosée, syn byłego dyrektora filji Zakładu kredytowego w Czerniowcach, odebrał sobie życie w niedzielę, zażywszy *cyankali*. Gdy odnajmujący mu mieszkanie, wszedł do jego pokoju, zastał nieszczęśliwego młodzieńca leżącego bez życia na podłodze. Rosée był bardzo pilnym studentem, cierpiał jednak od niejakiego czasu na rozstrój nerwowy, który skutkiem przygotowywania się do ostatniego egzaminu widocznie się spotęgował. Rodzinę zawiadomiono telegraficznie o wypadku.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Szupasem z Wiednia przybyło temi dniami do Preszburga oryginalne indywiduum jak się zdawało, mężczyzna, przebrany za kobietę. Osobistość ta mająca lat 29 i urodzona w Wiedniu, nazywa się Róża Koch i pełniła od maja w jednej z restauracyj wiedeńskich służbę kelnera — naturalnie w ubraniu męzkiem. Róża, czyli jak się nazwała sama, Robert Koch, podała prośbę do cesarza, w której zaznaczyła, że wprawdzie jest więcej kobietą niż mężczyzną, ponieważ jednak w sukniach kobiecych trudno jej znaleźć utrzymanie, więc prosi, aby jej wolno było przebrać się po męzku. To zwróciło na nią uwagę policji, która ją przyaresztowała i ubrawszy napowrót w suknie kobiece, odesłała szupasem do Preszburga, zkąd ma jechać dalej do Budapesztu, jako miejsca przynależności.

KURJER PRASKI.

* Wspaniałe przyjęcie zgotowano Serbom, którzy w liczbie 200 osób przybyli osobnym pociągiem do Pragi. Na peronie dworca i na ulicach miasta w blizkości dworca zgromadziło się 20 tysięcy Prażan, czekających od dwóch godzin przybycia gości. Na peronie ustawiło się kilkanaście deputacyj. Gdy pociąg wjeżdżał na peron, obecni Czesi zaśpiewali „Hej Slovane.“ — Pierwszy przemawiał dr. Podlipny, witając Serbów, jako braci z daleka przybyłych w imieniu Rady miejskiej. Na powitanie to odpowiedział archimandryta, dr. Drażicz po czesku, którego przemówienie zostało przyjęte hucznemi oklaskami. Wśród Serbów przybyłych znajduje się sześciu duchownych.

KURJER BERLIŃSKI.

* Najnowszym skandalem w Berlinie jest ucieczka kapitana Kuntza, wydawcy *Sportu niemieckiego*. Kapitan znikł, unosząc około 250.000 marek, która to suma powierzona mu została na zakłady na mających nastąpić w Niemczech i Anglji wyścigach konnych. Kuntz jest b. kapitanem pułku huzarów.

KURJER PARYSKI.

* W muzeum w Rennes skradzione zostały obrazy, mające przeszło 150.000 fr. wartości. Ponieważ prasa wszystkich krajów pisała o tej kradzieży, przeto jej sprawca nie odniósłby już z łupu żadnej korzyści, nie mógłby obrazów sprzedać, nienarażając się na wykrycie. Kradzież ta dokonana została podobno na zlecenie pewnego Anglika, który również bał się teraz obrazy przyjąć, a że wolał sam zarobić nagrodę wyznaczoną za ich odnalezienie, przeto zgłosił się do zarządcy muzeum z oświadczeniem, iż może ułatwić zwrot obrazów.

* Ofiarą niezwyczajnego wypadku padła temi dniami mieszkanka Lugdunu, niejaka Boisgarnier. W d. 15 b. m. ułożyła się do snu wieczorem, gdy nagle zbudziła się pod działaniem szalonego bólu. Oto dwa koty, utrzymywane przez nieszczęśliwą, uległy jednocześnie wściekliźnie, rzuciły się na śpiącą i żywcem niemal rozdzierały. Na krzyki szarpanej kłami i pazurami nadbiegli sąsiedzi, którym udało się ubić bez wypadku rozwścieczone zwierzęta.

KURJER PETERSBURSKI.

* Obiedwie komisje w kwestji udzielania dyplomów na doktorów medycyny, ustanowione przy radzie lekarskiej i ministerjum oświaty, złożyły już raport ministrom oświaty i spraw wewnętrznych, orzekający, aby zamiast ogólnego stopnia doktora medycyny, ustanowione zostały specjalne stopnie: doktorów chirurgji, chorób wewnętrznych, akuszerji i t. d. Podziałów takich specjalnych ma być dziesięć.

* Wkrótce odbędzie się w Petersburgu Zjazd przedstawicieli kolei żelaznych, skierowanych ku granicy Austrji, w którym uczestniczyć mają przedstawiciele kolei austrjackich; chodzi tu o przejrzenie taryfy międzynarodowej na przewóz towarów.

* Wzbronionym być ma udział w wiecach kmiecych ludziom złego sprowadzania się, t. j. złodziejom, pijakom osobom, nieokazującym należnego szacunku duchowieństwu i zwierzchności, nieopłacającym podatków i t. d.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W cyrku Forepaugha w Clinton (Jowa, Ameryka), Wilhelm Haulon, członek głośnej trupy akrobatów tego samego nazwiska, padł ofiarą wypadku. W czasie przerzucania się z trapezu na trapez, zleciał tak nieszczęśliwie, iż mijając rozpostartą dla bezpieczeństwa siatkę, uderzył o krzesło pierwszego rzędu. Żaden z widzów nie odniósł szwanku, akrobata wszakże na miejscu wyzionął ducha. Wyniesiono go natychmiast, tak, iż publiczność, która wypadkiem zrażona, opuściła cyrk przed skończeniem przedstawienia, nic o śmierci Hanlona nie wiedziała.

* Wróble w Chicago zostały skazane na zagładę. Legislatura stanu Illinois uchwaliła, ażeby w miesiącach grudniu, styczniu i lutym płacić nagrody po dwa centy za każdą głowę zabitego wróbla.

* W Eagle Grove, w Texasie, trzasł piorun w fabrykę prochu firmy American Powder Co. W fabryce znajdowało się 2000 baryłek prochu, który eksplodował, sprawiając straszny huk i wstrząśnienie. W skutek wstrząśnienia wyleciały równocześnie w powietrze trzy sąsiednie prochownie innych firm i wywołały w Galveston ten skutek, że drzwi w mieszkaniu pootwierały się, szyby popękały, obrazy pospadały ze ścian a ludność wybiegła na ulicę w przekonaniu, że domy się zapadną. Na miejscu, gdzie stała prochownia, znajduje się dziura w ziemi mająca 120 stóp średnicy i 25 do 30 stóp głębokości. Kawały drzewa poleciały na pół mili daleko i w pobliżu miejsca wypadku nie widać nic więcej, jak gruzy i kamienie.

KURJER AZJATYCKI.

* Według doniesień z Teheranu, szach perski, Nasr-ed-Din zachorował.

ROZMAITOŚCI.

Na wyspie Milos uczyniono znowu ważne odkrycie artystyczne. Znaleziony został mianowicie marmurowy posąg gladjatora, więcej niż naturalnej wielkości. Posąg jest zachowany tak dobrze, jak mało rzeźb ostatniego perjodu klasycznej sztuki greckiej. Od czasu odkrycia słynnej Wenus, nie znaleziono jeszcze na wyspie Milos tak pięknego zabytku sztuki. Przewiezienie posągu do Aten, odbyło się z nadzwyczajną uroczystością. Cała ludność z władzami i wojskiem na czele wznosząc okrzyki, towarzyszyła posągowi do portu. Do Aten zjechali się archeolodzy, celem określenia epoki i odkrycia autora posągu.

Własnoręczne pismo Mahometa. Pierwsza wiadomość o niem rozpowszechniła się pomiędzy uczonymi około 1850 r. W tym czasie orjentalista francuski Etienne Barthélemy, podróżujący po Egipcie, znalazł w klasztorze Koptów w Achimie pośród arabskich rękopisów, manuskrypt z podpisem chufskim „Mahomet“, będący dokumentem swego rodzaju, ponieważ zaopatrzony był w pieczęć woskową. Studjując takowy, doszedł Barthélemy do przekonania, że w jego rękach znajduje się własnoręczne pismo proroka do Koptów. Zawiadomił o tem w końcu 1851 r. francuskiego konsula w Egipcie, Frenela, i posłał podobiznę podpisu orjentaliście Juljuszowi Moln. Podpis oryginalny sprawdzali ulemowie konstantynopolitańscy i oświadczyli, iż nie jest podrobiony. Wskutek ich namowy nabył dokument ten sułtan Abdul-Medżyd za pół miljona piastrów. Konsul Belin w Kairze ogłosił drukiem cały traktat o manuskrypcie, dowodzący, iż on jest oryginalnym. Na potwierdzenie przytoczył Belin fakt, iż w r. 627 istniały stosunki pomiędzy Mahometem a Koptami. Profesor Karabaczek jednak dowodzi, że dokument jest sfałszowany, i pochodzi z drugiego wieku po Mahomecie. Krytykuje on samo pismo i powiada, iż jest pisany ręką kaligrafa który pisał koran. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, dokument sfałszowali sami Koptowie.

Zgodność dziennikarska. Strój cesarzowej niemieckiej na przedstawieniu operowem w Covent-Garden opisały wszystkie prawie dzienniki londyńskie odmienne. I tak *Times* pisał: „Cesarzowa miała suknię ze złotej brokateli“. *Daily News*: „Cesarzowa ukazała się w przepysznej białej jedwabnej sukni“. *Daily Telegraph*: „Jej cesarska mość cesarzowa niemiecka ubrana była w białą brokatelę“. *Daily Chronicle*: „Nam wydała się tualeta jej cesarskiej mości koloru zielonawego morskiej wody z odcieniem *creme* i *ivoire*“. *Daily Graphic*: „Jej cesarska mość miała suknię z białego atłasu“. Jaką właściwie cesarzowa niemiecka miała tualetę, niepodobna oczywiście z tych opisów skombinować.

Najtańsza opłata za przesyłkę listów istnieje w Japonji. Porto listu w kraju kosztuje tam tylko 2 sen, czyli $^1/_4$ centa, co tembardziej zasługuje na uwagę, że linij kolejowych bardzo jest mało i pocztę roznoszą w większej części posłańcy piesi, których droga niejednokrotnie prowadzi przez uciążliwe ścieżki górskie.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

52) (Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXV.

Dzieła wojenne.

Luiz Ferreira de Saltes wcale się nie zadowolnił objaśnieniami, danemi przez wachmistrza Caldo, i bynajmniej się nie uspokoił w swych obawach buntu tembardziej, że Sauermann i tłumacz twierdzili, jakoby wachmistrz bardzo lekkomyślnie, powierzchownie tylko, traktował sprawę powstania chłopów.

Oficer rozłożył się biwakami około baraków rządowych na górze, gdzie dniem i nocą rozstawiał pikiety, jak gdyby w oczekiwaniu napaści.

Z dołu, od strony baraków emigranckich, do uszu jego dochodziły nieraz rozgłośne swary i przekleństwa bab, chłopów; wtedy przyzywał on dozorcę, jego pomocnika, tłomacza, mniemając, że krzyki także są odgłosami niezadowolenia buntowników.

Czasem też rozlegały się wesołe pieśni, które nań również źle oddziaływały: myślał on sobie, że dobry humor w szeregach zbuntowanych emigrantów jest dowodem otuchy raczej, aniżeli obawy na widok siły zbrojnej.

W odpowiedzi na to de Saltes zalecał swoim murzynom, ażeby śpiewali groźne marsze brazyljańskie.

Tak przeszła noc i prawie cały dzień, kiedy przed samym wieczorem nadciągnęły z Desterro posiłki w ilości dwudziestu zbrojnych piechurów z oficerem na czele.

Dwaj wodzowie złożyli teraz wojenną naradę, celem obmyślenia dalszych skutecznych kroków i postanowili rano o samem świtaniu wysłać do chłopów parlamentarza z zapytaniem, czy przypadkiem nie poddadzą się dobrowolnie.

Co się tyczy chłopów, ci nie uważali bynajmniej czynów swoich za jakieś nadzwyczajne przestępstwo i zdziwili się niepomiernie, gdy ku nim szedł podoficer z białą chustką na bagnecie, a towarzyszył mu tłomacz z głową, obwiązaną także w białą chustkę i dobosz, który idąc przodem, walił z całej siły w bęben.

— Jużci oni pewnikiem po to bębnią, żebyśmy się zebrali — powtarzali zewsząd emigranci. — Musi pomiarkowali sobie, co u nas ostatnia bieda, i może nam przecie zapomogę jaką dadzą.

Ze wszystkich więc stron zbiegali się chłopi, baby, dzieci i tłumnie poczęli otaczać owych wysłańców zaniepokojonych tem, co się dzieje. Wtedy tłomacz, Niemiec z pochodzenia, wystąpił naprzód, powiódł po tłumie niespokojnym, pełnym podejrzliwości wzrokiem, i tak przemówił:

— Pan kapitan, Luiz Ferreira des Saltes, w imieniu rządu rzeczypospolitej zapytuje was, koloniści Polacy, czy chcecie nadal używać swobód i dobrodziejstw, jakiemi rzeczpospolita obdarza swoich obywateli?...

Jeszcze nie skończył swej przemowy, gdy jakiś chłop na cały głos zapytał innego, stojącego obok:

— Jacenty, czy wy rozumiecie, co on takiego wygaduje?

— Nieosobliwie ta rozumiem — odrzekł zapytany. — W tem, co on baje, może być połowa łgarstwa, czego u nich zwyczaj; ale tylem pojął, ze on od rządu pyta, czy chcewa swobody i dobrodziejstwa.

— A no, to Kasper dobrze powiada, co oni nam koniecznie dadzą jakową folgę w tej biedzie! — I zaraz huknął na całe gardło: „Chcemy, chcemy!“

Teraz już ze wszystkich ust rozległ się jednogłośny okrzyk:

— Chcemy, chcemy, chcemy!

W ślad za tem poczęły się wysuwać baby, przedstawiając rozmaite żądania.

— Od tego czasu, jakeśwa z Polski wyszli — mówiła któraś — dziewczynina moja chodzi oto w jednej jedynej koszulinie, a chłopakowi znowu porczęta na nic się rozlazły... Niechżeby na początek choć ze trzy milrejsy dali, tobym dzieckowiny jakobądź ogarnęła!

Jeszcze ta kobieta nie ustąpiła, a już inna, z opuchniętem dzieckiem na ręku, rzuciła się przed podoficera, wołając wśród łez i szlochów:

— Toć człeka rozum odejść może! Dziecina mi się na nic schorowała: niebożątko moje, ani ono je, ani pije, smutne takie, ciągle tylko popłakuje, a mnie nieszczęśliwej aż się serce kraje!.. Cóżeście też za ludzie w tej Bryzolji! nie macie w sercu żadnej litości!.. A toćby kamień zmięknął!..

W tem ktoś z tłumu krzyknął:

— Proście, żeby nam chleba dali!

— Chleba, chleba, chleba! — wrzasnęło razem paręset głosów.

Krzyczą tak chłopi, a kilku z pomiędzy nich zbliżyło się znowu do podoficera i jeden przez drugiego mówi:

— Żyjemy tu w borach, jak zwierzęta: bez kościoła, bez księdza! Ani my dzieci swoje chrzcimy, ani mamy gdzie nieboszczyków pochować, ani nas kto słowem Bożem pocieszy!.. O zlitujcież się nad nami!..

— Prosimy o kościół, o księdza, o cmentarz! — wołały liczne głosy.

— Te krzyki były prośbą, w której się przebijała rozpacz nieszczęśliwych i natarczywość ludzi, doprowadzonych do ostateczności.

Podoficer stał, jak wryty, bezmyślnym a trwożliwym wzrokiem wodził po tym huczącym tłumie, który coraz bardziej ścieśniał koło, tak, że niektórzy chłopi deptali po nogach tłómacza, bębniarza, podoficera.

— Niech nas panowie zapiszą sobie z imienia i nazwiska, żeby było wiadome, czego kto chce! — zawołał jakiś ogromny chłop, przeciskając się przez gromadę.

— Słyszycie, z imienia i nazwiska trzeba nam się podawać!..

— Szymon Środa ze wsi Zagaje, w powiecie sierpeckim... Prosi, żeby go przenieść z tych pałąg w górach na jakie równiejsze miejsce!..

— Mateusz Sikora! Niech pan zapisze!..

— O rany Boskie, a toć się tak nie pchajcie, bo dziecko udusicie!.. Bydło nie naród! — wrzeszczała jakaś baba, którą tłum unosił.

— Bartłomiej Niedopytała z Czarnej pod Nieszawą!... Odmierzyli mi kolonję tam na samym brzegu... Nie naucznym chodzić koło roli z motyką i gracą!... Proszę o jaką taką szkapinę, o sochę!...

— Ani prosięcia, ani kury, ani gęsi nie ma!... Zatracone takie gospodarstwo! — darła się na cały głos znowu jakaś baba.

Kto inny upominał się o piłę, wyrzekali, że nie mają chałup, a nieustannie z tłumu dawały się słyszeć sykania, wyrzekania ludzi podeptanych i pogniecionych.

Z rozmaitych punktów wołano: — „chleba!“ — „księdza!“ — „kościoła nam trzeba!“ — „cmentarza!“.

Nareszcie zrobił się tłok nadzwyczajny. W jednem miejscu tłum ścisnął, jak w prasie, tłómacza; dalej znowu z przodu i z tyłu parli na podoficera, a gdzieindziej unoszono, jakby z falą, bębniarza. Ten ostatni, ściśnięty i wysadzony w powietrze, naraz zaczął po nad głowami chłopów walić z całej siły w bęben, co zupełnie zagłuszyło wrzawę tłumu.

Do baraków rządowych na górze dochodził ów nadzwyczajny gwar emigrantów i dwaj oficerowie sprawiali swe szyki w tem przekonaniu, że bunt musiał przybrać groźne rozmiary. Zaledwie też posłyszeli alarmujące bicie w bęben, wydali niebawem komendę - „marsz naprzód!“

Dowódca oddziału z Desterro, rozkazał był swym żołnierzom nabić karabiny ślepemi ładunkami i puścił się naprzód, podczas gdy de Saltes ze swymi murzynami stanowił armję tylną, która miała broń kulami nabitą.

— Wojsko idzie, wojsko! — wykrzykiwali tu i owdzie chłopi, widząc zbliżający się oddział desterjański.

I w tej chwili ustała wrzawa, a wszyscy zwrócili ciekawe oczy ku żołnierzom.

— Starszyzna jakaś z okrutną paradą ku nam wali — mówiono półgłosem.

Wyswobodzeni teraz z tłoku parlamentarze nadzwyczajnie skwapliwie połączyli się z siłą zbrojną i tłómacz natychmiast przedstawił oficerowi sprawozdanie, iż emigranci z niezmiernem zuchwalstwem dopominają się różnych rzeczy nadzwyczajnych: chleba, kościoła, księdza, cmentarza, chat, pługów, bydła itd.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Premjowanie wystawców.

Po za konkursem: 1) Cybulski Napoleon. 2) Dr. Feigel Longin 3) Komisja fizjograficzna Akademji. 4) Dr. Izydor Kopernicki, 5) Prof. dr. Obaliński. 6) Dr. Odo Bujwid z Warszawy.

Dyplomy honorowe uznania: 1) Redakcja *Bibljoteki matematyczno-fizycznej*. 2) *Pamiętnik fizjograficzny*, 3) Wydawnictwo prac matematyczno-fizycznych. 4) Wydawnictwo *Gazety Lekarskiej*. 5) Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich. 6) Prof. dr. Henryk Kadyi, za preparaty anatomiczne. 7) Prof. dr. Ludwik Teichman za preparaty. 8) Gmina m. Krakowa za urządzenia sanitarne i gminne.

Medale wielkie srebrne: 1) *Kosmos*. 2) *Wszechświat*. 3) *Zdrowie*. 4) Główczeński Wł. za album z tablicami rysunków anatomicznych, przyrodniczych i t. d. 5) Towarzystwo opieki „Zdrowia". 6) Komitet kolonji leczniczej we Lwowie. 7) Prof. dr. A. Mars za preparaty. 8) Zarząd zakładów w Sierszy. 9) Dyrekcja zakł. w Iwoniczu. 10) Dyrekcja Zakł. kąpiel. w Rymanowie. 11) Spółka Truskawiecka. 12) Warszawskie Laboratorjum chemiczne. 13) Zahradnik Marjan, aptekarz. 14) Zarząd zakł. kąpiel. w Krynicy. 15) Zarząd zakł. kąpiel. w Morszynie. 16) Dobrzyńska Ewelina, za nabiał. 17) B. Kasprowicz z Gniezna, za wódki. 18) Seeling Ludwik za wódki. 19) Chrzanowski Edmund, za wyrób siatek drucianych. 20) Dobrowolski, za opatrunki. 21) Freund Stanisław, za przyrządy fizyczne. 22) W. Kasprowicz z Poznania, za instrumenta. 23) L. Knapiński, za instrumenta. 24) K. Markus, za wyroby z blachy. 25) Prof. M. Żurawski, na oftalmoskop. 26) Staszczyk Adam, za wyroby ślusarskie. 27) Zahradnik M., za szafkę do trucizn. 28) L. Zieleniewski, za wyroby żelazne. 29) Dr. Kowalski Henryk, za kultury. 30) Freege Karol, za kwiaty. 31) Tengler Jakób, za kwiaty. 32) Zakład św. Józefa, za kwiaty.

Medale srebrne: 1) Matukiewicz, za zbiór minerałów. 2) Raciborski, za zbiór grzybów. 3) Zarząd fabryki gipsu w Bochni. 4) Brunicki baron Adolf. 5) Dębowski Jan, aptekarz z Warszawy. 6) Loebenstein Jan, za synopizma. 7) Rządca i Chmurski, wody stuczne. 8) Trzciński, Urbanowski, Różycki, chirurgia. 9) Wiszniewski Konstanty, magister farmacji. 10) Zarząd kąpielowy w Szczawnicy. 11) Lityński, za mleko sterylizow. 12) Baczyński Jan, za buljon. 13) Czyński Ludwik, za pierniki. 14) Grzybińska ze Lwowa, za wyroby rosołowe. 15) Pierwsza galic. Spółka suszenia owoców w Bochni. 16) Kordanowski Konstanty firma Leliwa, za cukierki. 17) Adamczewski, budowniczy z Warszawy, za plan cmentarza krematoryjnego. 18) Biasion Alfred, za narzędzia. 19) Balukiewicz Feliks z Warszawy. 20) Dr. Heryng z Warszawy, za przyrządy chirurgiczne. 21) Prof. Królikowski ze Lwowa, za narzędzia chirurgiczne. 22) Firma Lux (Dr. Borkowski) z Krakowa, za aparata i przyrządy. 23) Meisner Adolf, za przyrządy gimnastyczne. 24) Popiel Antoni z Krakowa, za aparat desinfekcyjny. 25) Sziller i Jabłoński, za plany hall targowych 26) Tuszyński Józef, za plany wodociągów. 27) Wodniakowski A. z Warszawy, za wyroby chirurgiczno-lekarskie. 28) Dr. Gwiazdomorski Jan, za urządzenia szpitalne. 29) Dr. Piotrowski Gustaw, za gabinet elektro-terapeutyczny. 30) Szpital św. Łazarza w Krakowie. 31) Dyrekcja szpit. św. Ludwika. 32) Saare Józef, za plany. 32) Uznański Adam, z Torunia, za model łazienek. 34) Pruszyński Aurelijusz, za litografie. 35) Werner Jerzy z Krakowa, za obuwie. 36) Prof. Rehman, Lwów, za wynalazki.

Wielkie bronzowe medale: 1) Księgarnia tanich wydawnictw. 2) Wydawnictwa *Medycyny*. 3) Wydawnictwa *Kroniki lekarskiej*. 4) Dr. Nencki i Zawadzki, za sztuczne karmienie niemowląt. 5) Wiśniowski Tadeusz z Krakowa, za okazy mineralogiczne. 6) Bełdowski Władysław, aptekarz z Krakowa. 7) Biertümpfer Herman, aptekarz z Warszawy. 8) Gessner Edward, aptekarz z Warszawy. 9) Kalicki Zygmunt, aptekarz z Przemyśla. 10) Kotowicz Kazimierz z Krakowa, za kapsułki elastyczne i twarde. 11) Kuśmierski Franciszek, aptekarz z Warszawawy. 12) Mańkowski Aleksander, aptekarz z Sieniawy. 13) Siedlecki Adolf, aptekarz z Krakowa. 14) Rutkowski J., aptekarz z Warszawy 15) Sigalina Klaudja z Warszawy, za kefir i grzybki kefirowe. 16) Wolański Stanisław, magister farmacji ze Lwowa, za kefir. 17) Zarząd zakł. zdroj. w Wysowy. 18) Małczyńska Kazimiera z Łapszyna, za buljon. 19) Treter Henryk ze Lwowa, za kakao. 20) Alberti Jan z Wadowic. 21) Kohler z Poznania. 22) Dr. Sakowicz Kazimierz z Białocerkwi, za materac higjeniczny. 23) Zieleniewski Michał, za betony 24) Dr. Sochacki August, za apteczkę wiejską. 25) Dr. Chramiec Andrzej, zakład w Zakopanem.

Medale bronzowe: 1) Towarzystwo tatrzańskie. 2) Kwaśniewski J. R. 3) Dzięgdzielewicz Józef z Kołomyi, za zbiór domków gąsienic. 4) Bieniasz Franciszek, prof. gimn. z Krakowa, za przekroje drzew zarażonych jemiołą. 5) Szymonowicz Władysław z Krakowa, za rysunki, preparaty anatomiczne. 6) Nitribitt Hugo, aptekarz z Krynicy. 7) Seeling Ludwik, za zioła suszone. 8) Świtalski Władysław, aptekarz z Przeworska. 9) Treutler i Synowie K. Lilpopa, aptekarze z Warszawy. 10) Zarząd kameralny w Jaworniku, za wody. 11) Baruch Gustaw z Podgórza. 12) Lebensztein Jan z Krakowa, za synapizma. 13) Przybyłowicz Józef z Krakowa, za pieczywo. 14) Stadtmüller Ludwik ze Lwowa, za stare wina. 15) Czyżek Marcin ze Lwowa, za pieczywo. 16) Ks. Andrzejowski Antoni, za napoje miodowoowocowe. 17) W. Krzysztofowicz, za masy do podłóg. 18) Stasiński stolarz. 19) Lubański Franciszek z Krakowa. 20) Szklarski Andrzej, siodlarz z Krakowa. 21) Uznański Adam z Poronina, za welniankę. 22) Zaremba Karol, za plany. 23) Bartoniczek Teodor. 24) Christof Jan, za story.

Publiczne podziękowanie: 1) Profesor Laskowski z Genewy. 2) Giełgud Adam z Londynu. 3) Hr. Wład. Zamoyski w Zokopanem. 4) Dyonizy Jastrzębowski w Warszawie. 5) Michał Pick w Warszawie, 6) Dr. Jasiewicz w Paryżu. 7) Marconi Władysław we Lwowie. 8) Pauli, nadleśniczy z Poronina. 9) Śmieszek Konstanty, aptekarz z Krakowa. 10) Dr. Wurst Adolf z Kałusza, 11) Nawarski Kazimierz ze Lwowa, za projekty wodociągów parowych. 12) Konrad, fotograf w Warszawie.

Listy pochwalne: 1) Wojciechowski Br., za przyrząd do pisania po omacku. 2) Wilczyński Konstanty, za miody lecznicze. 3) Turłiński Ferdynand za buljon. 4) Towarzystwo tkackie w Kossowie, za bieliznę. 5) Matukiewicz Hipolit, za wyroby z wosku ziemnego. 6) Homiński Kazimierz, za ulepszone przyrządy gimnastyczne.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: ś. Marji Magdaleny w Jeruzalem; jutro: ś. Apolinarego b. m.

Rocznice. Dnia 22-go lipca 1812 roku gwardja krakowska pod dowództwem Mączyńskiego wyrusza na linję bojową.

Król polski Władysław, zwany później Warneńczykiem, obrany królem węgierskim w roku 1440, pałał żądzą walki z Turkami. Za staraniem legata papiezkiego Cesariniego, postanowiono jakby wyprawę krzyżową na Turków. Pierwszy raz *wyprawił się młodociany król Władysław 22 lipca 1443 r.*, i tak świetne miał powodzenie, że siłami tylko węgiersko-polskiemi pobił Turków w kilku bitwach. To skłoniło sułtana Murada II. do zawarcia rozejmu w Segedynie na lat 10, pod warunkami dla Węgier bardzo korzystnemi.

Msza św. na uproszenie błogosławieństwa Bożego przy rozpoczęciu restauracji katedry na Wawelu, odbyła się wczoraj rano. Odprawił ją JE. książe Kardynał Dunajewski. Dostojny pasterz przy końcu mszy przemówił do zgromadzonych osób w kościele, zachęcając wiernych do poparcia wielkiego i świętego dla nas przedsięwzięcia. Dzięki ofierze krakowskiej Kasy oszczędności, mówił JEm., mogę przystąpić do do ratowania najcenniejszej kaplicy Zygmuntowskiej, a dzięki ofierze kilku innych dawców, zaczynają gromadzić się środki na dalszą restaurację. Katedra ta należy nietylko do Krakowa, ale do całego narodu; Polska da Bóg nie da jej upaść, a może kiedyś po dniach smutku, żałoby i ciszy zabrzmią w tych murach pienia dziękczynne. Po przemowie ogłosił J. Eminencja 100 dniowy odpust, dla tych wszystkich, którzy datkiem lub pracą przyczyniają się do dzieła restauracji i udzielił szczególnego błogosławieństwa p. Odrzywolskiemu, architektowi mającemu prowadzić restaurację. Na nabożeństwie byli obecni członkowie komitetu restauracyjnego, Prezydent miasta, dyrektor Fr. Slęk i kilka wybitniejszych osobistości oraz znaczny zastęp pobożnych. Po przemowie czcigodnego Pasterza, pośpieszyło wiele osób z datkami na rzecz restauracji katedry.

Książe Hohenlohe, wielki mistrz ceremonji, wczoraj rano przejechał przez Kraków, udając się z Wiednia do Podwołoczysk.

Hr. Alfredowa Potocka wczoraj rano odjechała do Łańcuta.

Ks. Ambroży Federowicz, przeor OO. Paulinów, wyjechał dla poratowania zdrowia do Żegiestowa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro Na porządku dziennym będzie nadanie prezenty na posady kierowniczki i nauczycielek tutejszych szkół ludowych.

Biura Akademji Umiejętności, z powodu restauracji budynku, zamknięte zostały z dniem 20 lipca b. r. i otworzone zostaną z upływem wakacyj, statutem określonych, t. j. z dniem 1-go października b. r.

Wynalazek dra Olszewskiego Prof. dr. Olszewski skroplił w obecności przyrodników polskich 200 gramów kwasorodu i płyn ten demonstrował zebranym. Wynalazek naszego uczonego wywołał wśród obecnych niemałą sensację Wiadomość o nim przesłano telegraficznie dziennikom wiedeńskim.

P. Alfred Szczepański przesłał za pośrednictwem księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie, prezydentowi miasta, p. drowi Szlachtowskiemu, dla Rady miejskiej 5 egzemplarzy wydanego przez sie bie w Poznaniu dzieła, p. t. „Tadeusz Kościuszko".

Kółko filologiczne uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, mianowało na ostatniem swem posiedzeniu dra Adama Stefana Miodońskiego swym członkiem honorowym.

P. Zygmunt Zapała rodem z Kolbuszowy w Galicji, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

Znany przedstawiacz typów charakterystycznych, p. W. S., amator, przybył z Warszawy i da kilka przedstawień w teatrze na cel dobroczynny.

Sekcja IV Magistratu m. Krakowa uchwaliła udzielić zezwolenie gminom Grzegórzki i Piaski na posyłanie dzieci do szkół miejskich przez dalsze pięć lat, za opłatą 200 złr. rocznie.

Kapela „Harmonji" przygrywać będzie dziś na plantach, obok cukierni Rehmana, od godz. 9—10 wieczór.

Ograniczenie jazdy trzecią klasą pociągami pospiesznemi, istniejące dotąd na szlaku Lwów-Kołomyja, zostało zniesione tak, iż odtąd jazda pociągami pospiesznemi na wyżej wymienionym szlaku bez ograniczenia odległości, każdą klasą przedsięwziętą być może.

Jednolity czas kolejowy. Z dniem 1-go października b. r. wprowadzony zostanie w myśl uchwał międzynarodowej konferencji kolejowej sztokholmskiej z dni 17 i 18 czerwca b. r. na wszystkich linjach kolei austrjackich i węgierskich, jednolity czas kolejowy. Czas ten obliczony będzie według 15 południka i znaczony będzie cyfrą *MEZ* (*Mittel Europeische Zeit*). Wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Badenu i Wirtembergu, zgodziły się na zaprowadzenie tego czasu. Oba wzmiankowane państwa, zaprowadzą takowy dopiero od 1 maja 1892 roku. Czas jednolity środnioeuropejski, czyli tak zwana strefa godzinowa, oblicza się od południka Grenwich. Według urzędowego *Reichskursbuch*, który ma godziny obliczone według nowego planu, podana jest tablica porównawcza, wraz ze sposobem obliczania. Według podanych tam tabel, chcąc otrzymać czas średnioeuropejski, odjąć należy od czasu wiedeńskiego minut 6, od budapeszteńskiego minut 16, od czasu pragskiego odliczyć należy minut 2, monachijskiego 14, akwisgrańskiego 36.

Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Janowskiego L. „Portret," Krzesza „Straż haremu," Piechowskiego „U porachunku," Valentiniego „Urodziny," Wodzińskiego „Na stanowisku" i „Z czasów Ludwika IV".

Ruch ludności m. Krakowa w ubiegłym tygodniu przedstawia się w następujący sposób: Małżeństw zawarto 11, z tych 8 w kościele rzymsko-katolickim, a 3 w gminie izraelickiej. Urodzin było 87, w tej liczbie 46 z rodziców katolickich, 1 z ewangelickich, a 40 z rodziców wyznania mojżeszowego. Chłopców urodziło się 44, a dziewcząt 43. W liczbie tej było 46 nieślubnych dzieci, a 2 nieżywo urodzonych. Skonów było 54, z tych przypadają 2 skony na płonicę (Scarlatine), 11 skonów na gruźlicę (Phthisis), 8 skonów na zapalenie płuc, 1 śmierć przypadkowa. Reszta zaś skonów przypada na choroby żołądka i jelit. W 3-ch obwodach miasta zmarło 19 osób, w szpitalach zmarło 23 osób, a nieprzynależnych do gminy m. Krakowa, zmarło 12 osób. Ogólnie zmarło mężczyzn 31, a kobiet 23.

W ulicy Nad Wisłą na wprost placyku, na którym odbywa się w dni targowe sprzedaż drzewa budulcowego, z powodu braku dozoru, panuje taki nieporządek w czasie jazdy wozami, iż ażeby z ulicy Zwierzynieckiej dostać się dorożką na Groble, potrzeba nieraz i pół godziny czasu poświęcić. Wozy, jadące bezładnie, zawadzają kołami o siebie, lub tak się obustronnie barykadują, że z największą trudnością, przez cofnięcie całego szeregu wozów, komunikację dopiero przywrócić się udaje. Należałoby w dni targowe na ulicę Nowy Świat wysyłać straż policyjną, któraby porządku jazdy przestrzegała.

Poręcze otaczające Rondel bramy Florjańskiej, oraz bramy żelazne, umieszczone przy wejściu do Rondla uszkadzane bywają bardzo często przez niewiadomych sprawców. Należałoby policji na powyższą miejscowość baczniejszą zwrócić uwagę.

W wagonie kolejowym. Wczoraj, o godzinie 4-ej rano, w przedziale wagonu II klasy, pociągu jadącego z Suchy do Krakowa, siedziało a raczej spało trzech mężczyzn, których nazwisk ze względu na dyskrecję nie podajemy. Wystarczy powiedzieć, iż jeden był nadporucznikiem pułku strzelców, jadącym na egzamina do Krakowa, drugi urzędnikiem państwowym, a trzeci wreszcie zamożnym izraelitą w podeszłym wieku. W czasie najpyszniejszej drzemki dwóch pierwszych pasażerów, zbudził się żyd, a zatykając sobie usta dłonią, począł przeraźliwie krzyczeć! „gwałt! złodziejstwo!" Zbudzeni pasażerowie zerwali się przerażeni z miejsc, rozpytując żyda, co się stało i rozglądając po wagonie, co to za złodziejstwo zostało popełnionem? Po chwili dopiero dowiedziano się od współpasażera, iż tenże w czasie snu zgubił... sztuczne zęby. Na najbliższej stacji zawezwano konduktora i rozpoczęto poszukiwania zguby pod siedzeniami wagonu, między poduszkami i t. p. atoli... naprózno. I tak żyd rad nie rad, przybył do Krakowa bez zębów. Czy czasem ów potomek Sema ich nie połknął?..

W Parku krakowskim odbędzie się dziś koncert muzyki wojskowej 56 pułku piechoty, pod kierunkiem kapelmistrza Langiera. Na program dzisiejszy składają się tylko utwory słynnych kompozytorów muzycznych. Początek koncertu o godzinie 4. Wstęp od osoby 10 ct., a dzieci do lat 10 płacą połowę.

Samobójstwo. Siedmnastoletni izraelita, praktykant handlowy, Franciszek Vorcimmer w Podgórzu, odebrał sobie życie za pomocą wystrzału rewolwerowego, wymierzonego w serce. Samobójstwo zostało popełnionem onegdaj, nad wieczorem, na brzegu Wisły, w pobliżu wapiennika Szonbergów.

Dwaj pokątni szynkarze, przy ulicy Karmelickiej, zostali wykryci i ukarani przez tutejszy Magistrat znacznemi grzywnami, za sprzedaż wódki bez posiadania odpowiedniego konsensu.

Pies przybłąkany. U Piotra Czesaka, komisjonera, zamieszkałego pod l. 27 przy ulicy Florjańskiej, znajduje się pies maści płowej, z łapkami maści czekoladowej, który w dniu 19 b. m. błąkał się na ulicy Lubicz około dworca kolejowego. Pies ten ma na szyi obrożę metalową, złożoną z blaszek i ogniw pojedynczych.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 21 lipca.

Hotel pod „Różą": Edward Rozmysłowski, obyw. ziem. z Głuchowa. Leopold Dietl, obyw. ziem. z Rzuchowy Władysław Lauterbach, kupiec z Warszawy. Jan Bohdanowicz, urzędnik ze Skierniewic. Wanda Pignan z kuzynkami, z Warszawy. Marja Zawadzka, obyw. z Królestwa Polskiego. Józef Simson, lekarz z Wilna. Dr. Michał Płuciński z Kulparkowa. Dr. Julju z Wyrzykowski z Kielc. Dr. Józef Tumidajewicz, adwokat z Tarnobrzega. Dr. Eugenjusz Krumholz z Berna. Józef Hejda, notarjusz z Żółkwi. Wierzbowski z żoną i siostrą, urzędnik z Warszawy. Andrzej Tuszczewski z Warszawy.

Hotel Drezdeński: Paulin Załęski, obywatel Wilna.

Hotel Narodowy: Michał Fronczkiewicz, prof. gimn. z Wadowic. Katarzyna Lewandowicz, nauczycielka z Kazimierza Wielkiego. Marja Bronikowska, obywat. z Kazimierza Wielkiego.

Hotel Imperial: Władysław Wachał, urzędnik z Charkowka.

Grand Hotel: Jan Mirecki, ks. proboszcz ze Sącza.

Hotel Müllera: Michał Fedorowski, literat z Litwy

Ostatnia poczta.

Z Kongresówki piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Po manifestacjach 3-go maja daje się uczuwać przyciągnięcie pęt, choć nie ujawnione żadnym ukazem. Cenzura staje się coraz idjotyczniejszą w swych ostrożnościach, z jej powodu musiano porzucić myśl wydania albumu pamiątkowego dla Elizy Orzeszkowej, choć wszystko było już przygotowane.

Żadne stowarzyszenie, choćby najniewinniejsze, nie otrzymuje zezwolenia rządowego. Miasto Kalisz chciało mieć swoje Towarzystwo wioślarzy i cyklistów, rząd odmówił sankcji.

Powróceni za sprawą księdza Chełmickiego wychodźcy, zachowują się nieszczególnie, twierdzą bowiem, że nie byli w Brazylji, że zawieziono ich do tego kraju, do którego powysyłano księży polskich po powstaniu, to jest do Syberji. Czy są tak przekonani w rzeczywistości — trudno odgadnąć, wychodzi tu na jaw wielka nieufność ludu do rządu, wierzą oni bowiem z łatwością, że car chciał skorzystać z tej sposobności i swe puste kraje zaludnić. Z jakąż trudnością przenika prawda do mas ciemnych. Okropne tu stosunki".

TELEGRAMY.

Wycieczka towarzyska do Pragi.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Kur. Pol.)".

Ołomuniec 21 lipca. Liczna publiczność oczekiwała na peronie pociągu z gośćmi polskimi, a skoro przybył, zabrzmiało gromkie „Na zdar!" Adwokat ołomuniecki Pieniczek powitał nas serdeczną przemową, zakończoną okrzykiem na cześć Polaków.

Kolin 21 lipca. Na peronie tłumy publiczności. Przyjęcie entuzjastyczne: mowy, muzyka, śpiewy, salwy z moździeży, fajerwerki. Wśród okrzyków na cześć kobiet polskich, pociąg rusza dalej.

Praga 21 lipca. Owacje i oznaki nadzwyczajnej sympatji, spotykały naszą wycieczkę na każdej stacji. Na tutejszym peronie oczekiwały nas tysiące osób. „Na zdar!" „Slava!" brzmią z setek piersi. Z obu stron wygłoszono mowy powitalne. Przed dworcem i na ulicy, aż do hotelu „Zlaty Andel", niezliczone tłumy. Okrzykom nie ma końca. Entuzjazm ogólny.

Przedłużenie koncesji na teatr lwowski.

Lwów 22 lipca. Namiestnictwo udzieliło dalszej czteroletniej koncesji dyrektorowi Schmittowi na przedstawienia w teatrze hr. Skarbka, pod warunkiem pewnych udogodnień w gmachu. Konkurs ogłaszany nie będzie. Teraz dalsze przedstawienia od przyszłego kwietnia zależą jedynie od władzy opiekuńczej nad fundacją.

Premjowanie malarzy polskich.

Berlin 22 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza, że nasi artyści-malarze: O. Pochwalski i Zygmunt Ajdukiewicz, uzyskali na międzynarodowej wystawie sztuki w Berlinie mniejsze medale.

Rada państwa.

Wiedeń 22 lipca. Na wieczornem posiedzeniu Izby panów przyjęto budżet, dalej ustawę finansową na rok 1891, projekt dotyczący prowadzenia ruchu koleji arcyks. Albrechta na koszt państwa i ewentualne upaństwowienie kolei, tudzież uwolnienie od podatku kontraktu kupna ambasady rosyjskiej. Następnie uchwalono przystąpienie Austrji do berneńskiej międzynarodowej ustawy o przesyłkach towarowych na kolejach i przepisach wykonawczych, dalej ustawę o pupilarnem bezpieczeństwie obligacji kilku galicyjskich krajowych pożyczek i ustawę o uregulowaniu kontyngentu spirytusowego dla gorzelń płacących podatki konsumcyjne.

Po wyborze delegatów odroczył hr. Taaffe w imieniu cesarza posiedzenia Izby Panów.

Obchód 25 rocznicy bitwy pod Lissą.

Pola 22 lipca. W kasynie marynarskiem wzniósł pierwszy toast admirał portowy na cześć cesarza, drugi na cześć Sternecka i floty włoskiej, dodając, że dziś pomiędzy dawniejszymi przeciwnikami panuje zgoda.

St. Poelten 22 lipca. Cesarz podziękował telegraficznie na telegram zebranych tu strzelców. Również arcyksiążę Rainer telegraficznie podziękował, wyraziwszy radość z tego, że będzie mógł brać udział w festynie strzeleckim.

Dziś przyjmowano deputacje z Morawy i Styrji, jutro przybędą deputacje z Tyrolu i Austrji Górnej

Trjest 22 lipca. Kapitan Korwety Labres wzniósł na bankiecie, danym z powodu 25 rocznicy bitwy pod Lisą, na cześć cesarza następujący toast: „Oddając cześć naszym bohaterom, wspominam rad o bohaterach przeciwników, których waleczność i prawdziwą odwagę marynarską czcimy w oficerach okrętów Red'Italja i Palestra, którzy śmierć bohaterską ponieśli. Dawniejszy przeciwnik stał się dziś sprzymierzeńcem, łączy więc nas dziś szacunek i koleżeństwo". Mowę przyjęto hucznemi oklaskami, a w końcu przemówienia grano hymn narodowy włoski.

Zaczepki Niemców w Tunisie.

Londyn 22 lipca. *Daily News* donoszą z Tunisu, że tamtejszy konsul niemiecki zaprotestował w poselstwie francuzkiem przeciw zaczepkom Niemców pewnego dziennika francuzkiego, uchodzącego za organ półurzędowy francuzki. Dziennik ten w gwałtowny sposób napadał Niemców w mieście przebywających. Konsul francuzki wyraził swe ubolewanie nad tem, co zaszło i przyrzekł dać obrażonym zadośćuczynienie. Oświadczeniem tem została sprawa załatwioną

Wyprawa przeciw Kurdom.

Londyn 22 lipca. W sprawie uprowadzenia miss Katty Greenfield przez Kurdów, wydania której zażądały władze perskie, donoszą z Tauris do *Daily News*, że Kurdowie przygotowują się do dania zbrojnego oporu wojskom perskim. Komendant wojsk perskich zawezwał przychylnych Persom Kurdów, ażeby przyłączyli się do wojsk wyprawy. Na pograniczu perskiem panuje nieład i codziennie zdarzają się tam rozboje.

Pojedynek.

Budapeszt 22 lipca. Kapitan Uzelar w towarzystwie jednego oficera przybył do Budapesztu, ażeby wyzwać na pojedynek dep. Ugrona, który w Sejmie obraził kroackich oficerów. Dep. Ugron znajduje się chwilowo w Siedmiogrodzie.

Strejk.

Paryż 22 lipca. Syndykacka Izba kolejowych robotników uchwaliła wezwać robotników do podjęcia na nowo pracy.

Kragujewacz 22 lipca. Z powodu zalegania wypłat wybuchł w arsenale wojskowym strejk ogólny. Robotnicy tłumnie chodzą po ulicach miasta, wołając: „Dajcie nam chleba!"

Wiedeń 22 lipca. Ochmistrz dworu, ks. Hohenlohe, udał się podróż do Rosji.

Nowe ukonstytuowanie się Najwyższej Rady sanitarnej nastąpiło pod przewodnictwem szefa sekcji Erba w dniu 18 b. m. W imieniu prezesa ministrów podziękował przewodniczący członkom dotychczasowej Rady, których wybrano powtórnie na dalsze trzy lata. Prezesem jest radca dworu Hofman, wiceprezesem radca dworu Vogl.

Wiedeń 22 lipca Potwierdza się wiadomość, że po powrocie księcia Ferdynanda do kraju, wybierze się w podróż do Wiednia, Berlina i Londynu prezydent ministrów, Stambułow Podróż ta odbędzie się w celach dyplomatycznych.

Kopenhaga 22 lipca. W kołach dworskich spodziewają się przybycia cara wraz z rodziną między dniem 20 a 30 go sierpnia.

Strassburg 22 lipca. Prezes „Towarzystwa dobroczynności" na Alzację i Lotoryngję" oświadcza publicznie, że Towarzystwo wyklucza ze swych czynności politykę i opiekuje się tylko ubogimi.

Kolonja 22 lipca. Prezesem naczelnym Prus zachodnich mianowany został Gossler, były minister, naczelnym prezesem Prus wschodnich hr. Udo Stolberg Vernigerode.

Paryż 22 lipca. Były cesarz brazylijski Don Pedro, zasłabł niebezpiecznie. Lekarze skonstatowali u cesarza raka żołądkowego. Do łoża chorego wozwano dwóch lekarzy-profesorów dr. Charcota i dr. Ponceta.

Paryż 22 lipca. Według wiadomości nadeszłych z poselstwa chilijskiego pobiła kawalerja rządowa dwa szwadrony wojska kongresowego. Potyczka miała miejsce pod Huasko.

Paryż 22 lipca. W komisji budżetowej odczytał Brisson sprawozdanie z budżetu marynarki i postawił wnioski: o zaprowadzenie oszczędności, o przeprowadzeniu całego szeregu reform, dotyczących sił wojskowych morskich i utworzenia nowych stacyj torpedowych, oraz umieszczenia drugiej dywizji floty wojennej na kanale La Manche.

Petersburg 22 lipca. Na ostatniem posiedzeniu synodu prawosławnego, które się odbyło w Moskwie, postanowiono przeciw sztundystom (ewangelickim Baptystom) użyć środków najsurowszych. Synod zaleca dyrektorom fabryk organizację towarzystw religijnych między robotnikami, wśród których szerzy się sztundyzm.

Ateny 22 lipca. Opozycja przeprowadziła kandydatów swoich tylko w 20 niespełna gminach, między innemi w Atenach, Pireusie i na Korfu. Partja rządowa odniosła stanowcze zwycięztwo.

Lizbona 22 lipca. Położenie finansowe pogorszyło się znacznie. W rządzie dotkliwy brak gotówki. Agio funta szterl. wynosiło wczoraj 15%. Niektóre domy handlowe zawieszą wkrótce swe czynności, jeśli przesilenie potrwa dni kilka.

5000 robotników w Bradze zaprotestowało przeciw wypłacie zarobku w papierach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* W miesiącu kwietniu b. r. wynosiła produkcja soli w Galicji 109 688 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 107.465 cetn. metr W tym samym miesiącu b. r. wynosiła produkcja 94.007 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 97.963 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu kwietniu b. r. wyprodukowano o 15.981 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 9.502 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu 1890.

* *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministra skarbu i handlu, które znosi istniejące dotychczas w ruchu przewozowym z Rumunją cła retorsyjne, oraz zakazy co do wolnego od cła handlu zbożem. Dalej ogłasza organ urzędowy rozporządzenie ministerstw: rolnictwa, spraw wewnętrznych, skarbu i handlu, znoszące zakazy importu i eksportu jarzyn, owoców i roślin, jak nie mniej przewozu tranzitowego owiec i kóz, jagniąt, nierogacizny, koni, mułów i osłów z Rumunji.

* Minister skarbu w porozumieniu z kolegą węgierskim ustanowił ażio, przy opłatach cła w srebrze, w miesiącu sierpniu na 16½%.

* Wiadomości co do tegorocznych urodzajów we Francji, brzmią bardzo niepomyślnie. Tegoroczny zbiór wypadnie tam niekorzystnie, jak to prawie jeszcze nigdy nie bywało. Niezwykle ostra zima, a przytem zimna, jakie tam panowały przez cały ciąg wiosny, zaszkodziły w najwyższym stopniu oziminom. Francja uprawia przeważnie pszenicę na przestrzeni mniej więcej 7,000.000 hektarów i sprzątała z nich dotychczas w przecięciu po sto miljonów hektolitrów pszenicy corocznie. Tymczasem z powodu nadzwyczaj silnych mrozów, ubiegłej zimy zmarniało do szczętu tego produktu prawie połowa, tak iż w roku bieżącym liczyć można zaledwie na sprzęt 60,000.000 hektolitrów, wskutek czego Francja będzie zmuszona sprowadzić z zagranicy co najmniej 50,000.000.

* Ziemstwo gubernji Kazańskiej uchwaliło prosić cara o pięciomiljonową pożyczkę dla zaopatrzenia włościan w zboże, a nadto o odroczenie terminu wypłaty podatków, zakaz pędzenia wódki z zboża, zamknięcie wyszynków wódki na jeden rok. Rząd rozesłał urzędników w okolice zagrożone głodem.

Ceny zboża

z dnia 20 lipca 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	9·50 10·30	9·25 10·—	8·90—9·85
Żyto	7·10—8·—	7·——7·80	6·75—7·70
Jęczmień	7·——7·30	6·——6·75	5·75—6·50
Owies	7·20—7·80	7·——7·50	6·80—7·30
Groch	—·——·—	6·— 10·—	6·— 10·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	12·—13·50	12·—13·—	12·—13·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	42·—52·—	41·—48·—	41·—47·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel —·— do —·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 18·— do 19·50 zł.

Żyto poszukiwane, z gotową dostawą i na termina jesienne.

Wiedeń 20 lipca.

Targ bydła rzeźnego. Na dzisiejszy targ przypędzono 1458 galicyjskich, 503 bukowińskich, 1730 węgierskich, 561 sztuk niemieckich wołów, razem 4252 sztuk, w czem znajdowało się 721 sztuk bydła chudego. Notowano za cetnar metryczny wagi rzeźnej: galicyjskie woły opasowe I. 60 złr. do 62; II. 56 do 59; III. 52—55; węgierskie woły opasowe I. 60—62 złr.; II. 56—59; III. 53 do 55; niemieckie woły opasowe I. 61 złr., do 63.50; II. 57—60; III. 52—54; chudsze sztuki 50 do 54; buhaje i krowy 26—35.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 lipca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. st.		złr. st.
Renta austrjac. papier op.	92 75	Obl. ind. gal..	— —
srebrn. „	92 80	4½% Obl. Pol.	
4% złota.	111 50	kraj. galic .	— —
5% pa. nie.	102 95	6% List. zas. g.	
Akc. ban. A W..	1024 —	Za.kr. z. 18-t.	— —
„ kredytowe	295 —	4½% Listy z s.	
Londyn	117 60	Banku kr. g..	— —
Napoleony	9 35	Akc. Länder .	210 55
Dukaty	5 58	„ kol. Kar.-L.	211 75
Marki	57 80	„ „ lw.-[illegible]	213 —
5% Ren. w. pap	102 20	„ „ [illegible]	102 75
4% „ „ złota	105 —	Łańcuch	126 50
Losy prem. w..	141 50	[illegible]	— —

Usposobienie giełdy spokojne

Berlin 21 lipca.

Bank. austr....	173 20	4% Lis. lik. pol	— —
Krótki Wiedeń	172 80	Ak. kol. Kar. L.	91 50
Banknoty ros..	219 40	austr. kred.	159 70
5% Lis. zas. pol.	69 10	Ultimo ruble .	219 75

Do dzisiejszego numeru naszego pisma załączamy dla Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych: *„Cennik Handlu towarów żelaznych Ludwika Halskiego, Kraków, Sukiennice l. 21 i 22"*.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcje języka niemieckiego, oraz konwersacji udziela pedagog z kilkoletnią praktyką. Adr. w Administracji „Kurjera Polskiego". 231(16-?)

Ukończony gimnazjasta (z maturą) przygotowuje do egzaminów wstępnych i poprawczych. W miejscu lub na prowincji. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 328(5-5)

Posady i prace.

Maszynista, ślusarz, poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia pod W. P. poste restante Kraków. 342(1-3)

Francuzka, Paryżanka z dobrym akcentem, poszukuje miejsca do konwersacji lub też do nauki języka francuzkiego. Bliższa wiadomość pod adr.: Victorini, Kraków, ul. Łobzowska l. 2, I. p. 340(4-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(50-?)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J. N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Doniesienia rozmaite

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7. III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293(49-?)

Piwnica duża, sklepiona, głęboka, do najęcia. Wiadomość w domu pod l. 371 ul. Florjańska w kantorze fabr. cykorji. 339(3-3)

Meble t. j. szafa, komoda i sofa z powodu wyjazdu są do sprzedania, ul. Garbarska 12, I. p. 3334(14-?)

Fortepiany przegrane Hofbauera i Streichera są do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 332(14-?)

Dom parterowy, murowany, tynkiem kryty, z oficyną i ogródkiem z wolnej ręki do sprzedania. W Podgórzu ulica Kalwaryjska Nr. 317.

Studentów szkół średnich, przyjmuje się, tak jak w latach poprzednich, na stancję. Opieka troskliwa, fortepian w domu, język francuzki na żądanie. Wielopole l. 10, I. p. 320(23-?)

Pianino mało używane, tanio do sprzedania zaraz. Wiadomość przy ul. Poselskiej l. 20 III. p. od godziny 12 do 2.

10 fortepianów przegranych, rozmaitych z pierwszorzędnych fabryk, jest do sprzedania w składzie fortepianów Jana Mattusa Kordeckiego, ul. św. Anny, (hotel Victorja). 335(9-10)

Willa w Krynicy pod „Kościuszką", pokoje częściowo na sezony do wynajęcia z meblami. Marja Bourdon w Krynicy.

Lokale.

Pokój duży na I piętrze, umeblowany, z wiktem i usługą lub też bez, jest każdego czasu do wynajęcia, przy ul. Długiej l. 47. 321(24-?)

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, od 1 sierpnia do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308(39-?)

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 4-go lipca otworzyłam

HANDEL

TOWARÓW KORZENNYCH

i wszelkich

owoców krajowych

i południowych.

Przyjmuję także zamówienia na kwiaty z ogrodu p. Zamorskiego.

R. Zielińska,

(15-?) w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

CUKIERNIA

JANA KREISA

W PODGÓRZU, 1500(3-3)

poleca: **wszelkie wyroby cukiernicze. Bilard w miejscu.**

Gdy mi potrzeba inserować 1423(40-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Płótna

od grubszych do najcieńszych web, dymy, pł. żaglowe na letnie ubrania i pł. liberyjne, ręczniki, chustki, pł. grube, pościelowe drelichy, ścierki, bielizny stołowe wszelkich rozmiarów itp., czysto lniane wyrobu tkackie, tylko ze dobrym gatunku poleca

WŁ. GONET w Korczynie

p. w miejscu.

Odsyłka sumienna, wymieniając lub nazad przyjmując to, coby się nie podobało. 1497(8-12)

Cenniki i próbki franco.

Dr. Med. E. Kozierowski

ul. Tomasza l. 28, I. p.

ordynuje od godziny 3–4.

1497(7-30)

Na premje szkolne!

HOSANNA,

książeczka modlitewna dla dzieci,

wyszła w nowem wydaniu, znacznie powiększonem i jest do nabycia (osobne egz. dla dziewcząt) w handlu księgarskim po cenach: 1431(6-6)

a) Oprawna w płótno ang. z brzegami czerwonymi za 45 cnt., b) opr. w płótno ang. z brzegami złoconemi, z obrazkiem i na lepszym papierze za 60 cnt., c) opr. w skórę za 70 cnt., d) opr. w szagryn ze złoconemi wyciskami i e) w oprawie francuzkiej d) i e) na welinowym papierze po 1 złr. 25 cnt.

Główny skład

w księgarni Krzyżanowskiego

w Krakowie,

oraz (po zniżonych cenach) u wydawcy

ks. W. Gadowskiego w Tarnowie.

Materjały historyczne

(niedrukowane)

przeszło w 100 listach od roku 1791 do 1863, a mianowicie: Fr. Bacciarellego, nadwornego malarza Stan. Aug Poniatowskiego; w listach rodziny

LESSLÓW:

architekty nadwornego tegoż króla. Józefa, budowniczego m. Warszawy i Stanisława, adjutanta z r. 1831, oraz odpowiednie dokumenta **są do odstąpienia.**

Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polsk."

RESTAURACJA

KOLLOROSA

w Podgórzu. 1501(3-3)

OGROD i KRĘGIELNIA.

w Niedzielę muzyka wojskowa.

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1267(35-?)

ZAKŁAD

Ś-go Józefa

dla 1466(6-7)

osieroconych chłopców

w Krakowie,

przy ul. Karmelickiej l. 70,

poleca na obecną porę:

Nasiona: Bratków Trimardean, 20, Odier, 15, mięszane 10 cnt za porcję; kalafjorów erf. wczesnych 20 gr. 2 złr,; rzepy ścierniankі 1 klg. 1 złr.; sadzonki fiołków obficie kwitnących 1 złr.; The Czar kwiat największy 1 złr. 50 cnt.; królewskie, kwiat pełny 2 złr.; pierwiosnki chińskie do doniczek w różnych kolorach od 1 złr. 50 do 2 złr.; popielnica (Cinerariahybrida) z kwiatem wielkim, wysokie, czy to karłowe 1 złr. 25 ct., chresanthemy w doborowych odmianach od 1 złr. do 2 złr.; truskawki i poziomki miesięczne 1 złr. **wszystko za 100 sztuk.**

SOLDINGER

HANDEL WIN

W PODGÓRZU,

poleca: **wina krajowe i zagraniczne**. sprzedaż na kieliszki i butelki. 1502(3-3)

Młody człowiek

wykształcony wszechstronnie i doświadczony, szuka przedewszystkiem posady guwernera. Posiada piękne świadectwa i dobre polecenia. Znajdując się atoli wyjątkowo w ciężkiem położeniu, zgodziłby się na jakiekolwiek godziwe zajęcie umysłowe. **Włada** językiem łacińskim, greckim, francuzkim i niemieckim, jest obeznany z historją i literaturą, mógłby być pomocny w **każdej** pracy literackiej. Przyjmie cobądź gdziekolwiek. Zgłoszenia Z. W. u Wp. Szczerby, administratora dóbr Staniątki op. Niepołomice. 1498(9-10)

Ogrodnika

kawalera, któryby się znał dobrze na uprawie kwiatów i był obznajomiony z handlowem ogrodnictwem, poszukuje się. Zgłoszenia pod liczbą **A. S. Krowodrza, Nr. 11.** 1448(6-6)

Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie

w Środę, Sobotę i Niedzielę

odbędzie się (18-?)

KONCERT

Muzyki wojskowej.

Skład materjałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

R. Silberbacha w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.

poleca:

Portland cement opolski marki F. W. Grudmann, szczakowicki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JE. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuzki i ślązki, papę dachową ogniotrwałą, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywuje również pokrycia dachowe łupkiem ślązkim, angielskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą czyli tekturą ogniotrwałą. 140 (25-25)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o. p Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka bruto franco: pierwsza strefa **3** złr. **25** cnt., druga strefa **3** złr. **40** cnt.

1224(41-?) Z poważaniem H. Seilsb.

WIKTOR SCHUH

handel korzenny 1503(3-3)

i pokój do śniadań

w Podgórzu.

Tylko prawdziwe granaty w złocie

ametysty, topazy itd.,

FERDYNAND HOFMANN,

Kraków, Grodzka 26,

Filja w ZAKOPANEM.

1442(1?-10)

L. 941.

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza przy szpitalu powszechnym w Żywcu, z roczną pensją 500 złr. w. a. rozpisujemy niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę zechcą swe podania, w których uzyskanie stopnia doktora wszech nauk lekarskich, oraz praktykę lekarską w ogólności, a chirurgiczną w szczególności wykazać należy, najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1891 Wydziałowi Rady powiatowej przedłożyć.

Żywiec, dnia 16 lipca 1891.

1516(1-3) **Wydział powiatowy.**

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

i ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(68-?)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(23-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.

Pod prasą: **Takie wszystkie i Monogram.**

WYSZŁY Z DRUKU

POEZJE

KAZIMIERZA TETMAJERA.

Skład główny 1481(11-?)

w księgarni G. Gebethnera i Spółki.

NAKŁADEM

K. BARTOSZEWICZA (Kraków Szewska 15)

wyszedł tom pierwszy dzieła:

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

Setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

Tom ten zawiera:

1) Dzieje powstania i przygotowania konstytucji napisane przez Ignacego i Stanisława Potockich, Dmochowskiego i Kołłątaja.

2) Ośm najznakomitszych i najrzadszych broszur politycz. i satyrycznych z r. 1791 a mianowicie dwie broszury Kołłątaja, „List" biskupa Adama Krasińskiego, „Katechizm o tajemnicach rządu polskiego" ks. Jezierskiego „Przemowę" do Polaków Staszyca i t. d.

3) Wiersze, satyry i zagadki tyczące się konstytucji — między innemi nieobjęte żadnem wydaniem wiersze Trembeckiego.

4) Kronikę dni kwietniowych i majowych 1791 r. dającą najdokładniejszy obraz 3 maja i dni go poprzedzających, na podstawie wszystkich istniejących materjałów drukowanych i wielu źródeł rękopiśmiennych.

5) Dokładny tekst konstytucji.

Cena grubego tomu na pięknym papierze w wielkiej 8-ce 1 złr. 80 ct. Z przesyłką 2 złr. z prenumeratą zgóry za tom II-gi, który ukaże się w maju 3 złr. 20 z przesyłką 3 złr. 60 ct.

Nakładem tejże księgarni wyszedł pierwszy zeszyt

Albumu portretów, rycin i widoków

odnoszących się do Konstytucji 3 Maja.

Album zawiera 27 klisz wykonanych w najlepszym zakładzie reprodukcyjnym, Husnika w Pradze.

Wszystkie pisma nazywają Album **wspaniałą pamiątką** Konstytucji.

Cena pierwszego zeszytu **80** cnt., z przesyłką **85** cnt.

Zeszyt 2-gi wyjdzie w maju. Cena prenumeracyjna obu zeszytów razem 1 złr. 40 cnt., z przesyłką 1 złr. 50 cnt.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

9·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 5·29 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki. 2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn). 2·44 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa. 3·03 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Oświęcima, Wiednia.
7.59 rano, pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano poc. posp. z Krakowa (kol. K. L. 8.23 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa.	do Mszany dolnej.
9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 9·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 9.59 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
4·15 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.). 5·— „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 5·13 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	do Żywca, Mszany dolnej.
9.39 wiecz. pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.)	do Orłowa, Koszyc.
6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) 7·32 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. 7·5 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5.15 rano pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Lndw.).	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki. 5·56 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna). 6·30 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 9·36 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	z Żywca.
10·20 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki. 10·35 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa. 10·37 „ (poc. miesz.) do Krakowa (kol. półn.) 11·14 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.	z Wiednia Oświęcima,
3·56 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 4·11 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa. 4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
7.10 wiecz. poc. osob. do Podgórza-Płaszowa. 7.55 „ „ miesz. do Krakowa (k. K. L.)	z Mszany dolnej.
8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki 8.46 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa 9·38 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	z Oświęcima przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.

Odjazd z Tarnowa:

12.13 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. miesz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lu u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 —	128 50
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 37	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 40	93 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 60	94 20
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	98 50	99 25
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	101 —	101 75
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	98 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 30
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 20	95 80
4½% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 50	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 30
5% „ „ „ „ „ „ „ niep.	100 70	101 20
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 40	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 25	101 25
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	210 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	242 —	245 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	302 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 75
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	17 50	18 25
„ węgierskiego „ „	11 60	12 40
„ włoskiego „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 70	7 30

NOWINY RACIBORSKIE,

pismo poświęcone ludowi;

wychodzą w Raciborzu, (Ratibor, Oberschlesien),

co środę i sobotę. 1511(3-?)

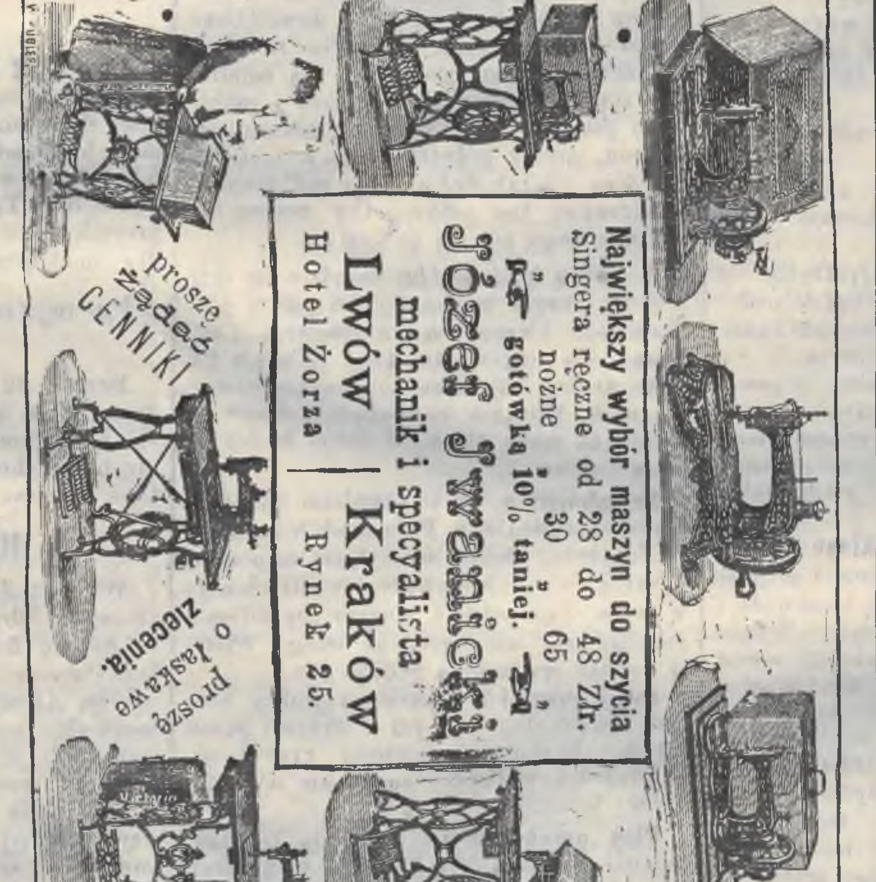
‹ Prenumerata wynosi 1 złr. kwartalnie. ›

NOWINY RACIBORSKIE

są redagowane w duchu czysto narodowym i dla tego zwalczają je Niemcy wszelkiemi siłami.

Od 20 lat we Lwowie w hotelu Zorża.

Sprzedanych maszyn 12.000.



Zastępuje fabryki maszyn do szycia

Wheeler Wilson, New-York. — Frister-Rossmann, Berlin. — Dürkopp & Co., Bielefeld.

KSIĘGARNIA

SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERJANA KALINKI

OSTATNIE LATA PANOWANIA STANISŁAWA AUGUSTA

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej,

której prenumerata wynosi **rocznie** w Krakowie **4** złr., z przesyłką pocztową **4** złr. **60** cnt.

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.



JAN Mattus KORDECKI

Kraków,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

FORTEPIANÓW i PIANIN

używanych i nowych.

Na fortepiany wyżej **300** złr. gwarancja 15 letnia. **Każdy nowy instrument może być w miesiącu bez strat (wyłączając dostawy) wymieniony.**

Ceny bezkonkurencyjne. 2361(29-?)

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Zakład ślusarsko-mechaniczny

ADAMA STASZCZYKA

w Krakowie

ulica Smoleńsk, L. 9

Poleca swoje wyroby w zakres ten wchodzące od najprostszych do najwykwintniejszych, jako to:

Okucia budowlane, zamki systemu Wertheima, poręcze do schodów, balkony, drzwi żelazne pełne i ażurowe z artystycznie tłoczonemi deseniami lub herbami, altany i t. p.

Wewnętrzne urządzenia szpitalne a mianowicie: Stoły operacyjne różnej konstrukcji, szafy szklanne na instrumenta chirurgiczne, umywalnie, wózki do przewożenia chorych i t. p.

Zakład mój dostarczył do nowej kliniki chirurgicznej w Krakowie, całe urządzenie wewnętrzne, za co, od dyrektora tejże kliniki **Profesora Dra Rydygera, zaszczytne i pochlebne w pismach publicznych otrzymał pochwały!** 1388(12-12)

Ceny możliwie najniższe. — Wykonanie punktualne.

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.